



ISSN 1231-8825

# życie

## UNIWERSYTECKIE

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

nr 12 (183) • grudzień 2008





## Al Gore doktorem honoris causa naszego Uniwersytetu

Uroczystość nadania doktoratu honoris causa UAM Albertowi Arnoldowi Gore`owi zgromadziła w Auli Uniwersyteckiej wiele znakomitości z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem na czele.



G ościa wprowadził orszak prowadzony przez czterech byłych rektorów UAM. Ze względu na napięty plan zajęć Ala Gore`a, uroczystość była krótsza niż zwykle, a sam doktorant nie zgodził się założyć tradycyjnego biretu. Laudację wygłosił prof. Józef Orczyk, podkreślając, że uczelnia nadaje tytuł Gore`owi nie tylko za to, że jest uznanym politykiem i autorem głośniejszych książek, ale za to, że swoją niestrudzoną pracą obudził wrażliwość ludzi na problemy środowiska. Al Gore przyjął dyplom, podpisany przez dziekanów Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, a potem wygłosił swój wykład, pełen polskich akcentów. Nawiązał do odkrycia Kopernika, które w sposób naukowy przełamało ludzkie kłopoty z percepcją, bo pokazało, że to nie Słońce wschodzi, ale Ziemia obraca się wokół Słońca. Tak samo niebo, które naszym oczom wydaje się nieskończenie głębokie, z punktu widzenia naukowego jest cienką warstwą w stosunku do Ziemi, tak cienką, że ludzkość naprawdę może zaśmiecć atmosferę. Wzywał, aby w sprawach ochrony środowiska wierzyć naukowcom, a nie tylko temu, co nam mówią zmyśły. Wspomniał też prof. Wiesława Masłowskiego z Monterey, jednego z

najśłynniejszych ekspertów od topnienia lodów. Potem Chór Kameralny UAM pod kierunkiem Krzysztofa Szydzisza odśpiewał starą balladę amerykańską „Shenandoah”, która bardzo wzruszyła „świeżo upieczonego” doktora. Następnie przemawiał wicepremier Pawlak, wywołując aplauz, gdy witając dr. Jana Kulczyka, szefa polskiego oddziału Zielonego Krzyża, podkreślił, że przeszedł on teraz „na zieloną stronę mocy”. Przemawiał także ambasador USA w Polsce, Victor Ashe i prezydent Ryszard Grobelny. Na zakończenie, przy lampce wina, rektor, prof. Bronisław Marciniak wręczył Alowi Gore`owi obraz przedstawiający Collegium Minus.



FOT. 3X/MAGIE MIECZYŃSKI

4 } Kalendarium

5 } Z żałobnej karty

Uniwersytet pożegnał swoich  
współtwórców

6 } wydarzenia

Ożywione debaty studentów

7 } ponad granicami

**M**ińsk **M**Oskwa **K**ijów 2008,  
czyli Dni Kultury  
Wschodniosłowiańskiej

8 } refleksje

9 } verba sacra

Od Dostojewskiego do Horacego

10-12 } porozmawiajmy

Co to jest akademicka  
przedsiębiorczość?

- rozmowa z prof. Jackiem  
Gulińskim, prorektorem  
ds. programów europejskich  
i współpracy  
z gospodarką UAM

Na progu przemian kadrowych  
- rozmowa z prof. dr. hab.  
Andrzejem Lesickim,  
prorektorem ds. kadry  
i rozwoju uczelni

13-15 } nasz Uniwersytet

Antyk fundamentem  
cywilizacji europejskiej  
- wykład inauguracyjny  
rok akademicki 2008/2009

16 } po latach

Absolwenci na Morasku

17 } 100-lecie ptp

Największe spotkanie polskich  
psychologów

18-19 } jubileusz

Rozmowa z prof. Heleną Sęk  
z Instytutu Psychologii Wydziału  
Nauk Społecznych UAM  
z okazji Jubileuszu 70-lecia

20 } nasz Uniwersytet

XXII Letnia Szkoła Młodych  
Pedagogów

21 } prezentacje

22-23 } kadry

promocje naukowe

24 } wsparcie bez granic

Europejski projekt dla uczelni  
z Uzbekistanu

25 } Aula koncertowa

26-27 } dla klimatu

Między Bali a Kopenhagą,  
czyli COP 14 w Poznaniu

## Posłowie RP z wizytą na UAM



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



**UAM POZNAŃ**  
nr 12 (183) • grudzień 2008

**Wydawca:**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

**Redaktor naczelny:**

Jolanta Lenartowicz len\_media@gazeta.pl

**Stali współpracownicy:**

**Teksty:** Adam Barabasz, Danuta  
Chodera-Lewandowicz, Marcin Piechocki,  
Romuald Połczyński, Ewa Woznińska,  
Magdalena Ziółek, Maria Rybicka

**Zdjęcia:** Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

**Korekta:** Lucyna Drajewska

**Adres redakcji:** 61-734 Poznań,

ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

**Biurowisko redakcji:** Marta Dzionek

**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Nowaczyk

**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** BEL Studio Sp. z o.o.

ul. Powstańców Śląskich 67 b  
01-355 Warszawa

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

# K a l e n d a r i u m

- III Zwyczajne posiedzenie Senatu Akademickiego odbyło się 24 listopada w Małej Auli UAM. W trakcie obrad Senatu przegłosowano wnioski o przyznanie medalu „Za Zasługi dla UAM”: dla prof. dr. hab. Silvio Panciera, em. profesora Uniwersytetu La Sapienza w Rzymie i dla prof. dr. hab. Rolfa Fiegutha, wybitnego sławisty z Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria). Ponadto Senat przyjął zmiany w strukturze organizacyjnej UAM:

1. Na Wydziale Neofilologii w Instytucie Filologii Germańskiej Pracownia Nauczania Języka Niemieckiego ze Wspomaganiem Komputerowym przekształcona została w Pracownię Zastosowań Technologii Informatycznej w Filologii.
2. Na Wydziale Neofilologii w Instytucie Lingwistyki Stosowanej utworzona została Pracownia Kultury i Literatury Krajoznawczych Niemieckojęzycznych.
3. Na Wydziale Neofilologii w Instytucie Filologii Rosyjskiej zniesiona została Pracownia Przekładowo-Leksykograficzna.
4. Na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym utworzone zostały Zakład Edukacji Środowiskowej, Zakład Muzyki Organowej i Sakralnej oraz Zakład Edukacji Elementarnej i Arterioterapii przekształcony został w Zakład Arterioterapii, Zakład Komunikacji Międzykulturowej w Zakład Ochrony Dziedzictwa Kulturowego i Komunikacji Międzykulturowej, a Zakład Teorii i Metodyki Sztuk Plastycznych w Zakład Malarstwa i Teorii Sztuki.

- Seminarium w ramach Projektu „Agamben” przygotowane przez Pracownię Pytań Granicznych UAM i „Krytykę Polityczną” odbyło się 28 listopada. Seminarium pt. „Agamben i humanistyka nieantropocentryczna (Ludzkie nie-ludzkie nieludzkie)” poprowadziła dr hab. Ewa Domańska. W programie znalazła się analiza wybranych fragmentów prac Giorgio Agambena.

- 1 grudnia w Bibliotece Uniwersyteckiej otwarte zostały wystawy: „Berlin w książce” i „Współczesna Fotografia Niemiecka - Fotoszene Deutschland, Berlin 2005-2008 - fotografie autorstwa Damiana Rożka”. 15 grudnia można było wysłuchać wykładu Georgii Krawiec - niezależnej artystki związanej z Europejską Akademią Fotografii w Warszawie oraz Studium Fotograficznym ZPAF na temat współczesnej fotografii niemieckiej.

- Kształtowanie ekologicznej przyszłości do roku 2050 - debata o zmianie postaw, roli kultury i mediów odbyła się 5 grudnia w CK ZAMEK. W programie znalazły się, m.in. wykład „Przejdźcie do ery ekologii do roku 2050”, prezentujący tematykę zmiany klimatu z perspektywy Polski, który wygłosił prof. Zbigniew W. Kundzewicz z PAN oraz panel dyskusyjny „Ekologia i kultura w Polsce”.

- Amerykański pianista Mei-Ting Sun, laureat I nagrody Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Miami (2005 r.) wystąpił 9 grudnia w ramach cyklu „Wielkie recitale w Auli Uniwersyteckiej”. Artysta przygotował niezwykle wirtuozowski program, składający się m.in. z kompletu etюд F. Chopina, 16 walców J. Brahmsa i niezwykle rzadko wykonywanej parafrazy fortepianowej walców z opery R. Straussa „Kawaler srebrnej róży”. Recital Mei-Ting Suna został zorganizowany z okazji nadania Albertowi Arnoldowi Gore`owi tytułu doktora honoris causa UAM.

- Pieśni morza „Muzyka dawnego pokładu” - pod tym tytułem 7 grudnia odbył się koncert Chóru Kameralnego UAM pod dyrekcją prof. Krzysztofa Szzydysza. Gościem specjalnym koncertu był znany dziennikarz i żeglarz, Marek Szurawski. Koncert odbywał się w ramach „Szanta Claus Festiwal”.

- Seminarium pt.: „Strategie rozwoju współczesnych uniwersytetów. Teoria i praktyka” odbyło się 15 grudnia w Auli Lubrańskiego. W trakcie seminarium zaprezentowane zostały podjęte na UAM procesy planowania strategicznego, jak również przedstawione zostały metody i doświadczenia w planowaniu i zarządzaniu strategicznym w szkolnictwie wyższym Unii Europejskiej.

- Konferencja pt. „Efekty kształcenia - rola w budowaniu Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego” zaplanowana została na 18 grudnia. Do udziału zaproszeni zostali Ekspertsi Bolońscy powołani przez MNiSW i współpracujący z Ministerstwem, którzy wygłoszą swoje referaty. Konferencja jest organizowana przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz FRSE - Fundację Rozwoju Systemu Edukacji i Zespół Ekspertów Bolońskich pod patronatem Jego Magnificencji Rektora UAM, prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka.

- Wystawa „Ochrona środowiska przyrodniczego w planach przestrzennego zagospodarowania województwa wielkopolskiego i obszarów miasta Poznania” odbywa się w dniach od 1 grudnia 2008 do 11 stycznia 2009 roku w Pawilonie Ekspozycyjno-Dydaktycznym Ogrodu Botanicznego UAM.

- **Krajowa Reprezentacja Doktorantów przyznała I nagrodę dla Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uznając go za: „Najbardziej prodoctorancką uczelnię w Polsce”. Uroczyste wręczenie nagrody miało miejsce 5 grudnia na Zamku Lubelskim podczas IX Krajowego Zjazdu Doktorantów. W uroczystości udział wzięła m.in. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. B. Kudrycka.**

- Prof. dr hab. Bernard Piotrowski z Katedry Skandynawistyki otrzymał nagrodę im. Stanisława Sawickiego przyznaną przez Instytut Polsko-Skandynawski z siedzibą w Kopenhadze za wybitne osiągnięcia naukowo-badawcze. Nagrodę wręczył prezes Instytutu, prof. dr hab. Eugeniusz Kruszewski.

- Nadzwyczajne posiedzenie Senatu oraz Rady Wydziału Biologii poświęcone uczczeniu pamięci zmarłej w dniu 12 września 2008 r. prof. UAM dr hab. Elżbiety Koralewskiej-Batury odbyło się 24 listopada.

- Dostępna dla zwiedzających jest wystawa fotografii, której współautorem jest nasz redakcyjny kolega Maciej Męczyński. Od 1 grudnia do 2 stycznia 2009 w Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza (Stary Rynek 84) można oglądać cykl „Cztery pory roku”. Wystawa zorganizowana jest w ramach Roku Klimatu i Środowiska.

Magdalena Ziółek

# Uniwersytet pożegnał swoich współtwórców

## Profesora Benona Miśkiewicza, historyka, wieloletniego rektora

- Trudno w kilku słowach zmieścić dzieło Jego życia - mówił, żegnając Profesora prof. Bronisław Marciniak, Rektor UAM.

Nie sposób wymienić wszystkich funkcji i stanowisk, które piastował. Dość wspomnieć, że był Profesor Benon Miśkiewicz zasłużonym organizatorem życia naukowego. Najdłużej w dziejach Uniwersytetu, bo aż 9 lat, sprawował funkcję rektora, a lata Jego urzędowania stanowiły czas bardzo intensywnego rozwoju Uniwersytetu.

Podczas kadencji rektora Miśkiewicza, UAM rozrastał się organizacyjnie, następował znaczący rozwój badań naukowych, powiększała się liczba wykwalifikowanej kadry naukowej i wzrastała systematycznie liczba studentów. Rozwinięto kontakty zagraniczne, m.in. z krajami zachodnio-europejskimi.

Wobec przyspieszonego ilościowego rozwoju uczelni, priorytetem stała się dla rektora Miśkiewicza budowa nowego Uniwersytetu. Zarysował więc śmiałą koncepcję miasteczka uniwersyteckiego - kampusu położonego na obrzeżach Poznania i prowadził bardzo intensywne starania o pozyskanie odpowiedniego terenu. Odważna idea Uniwersytetu przyszłości oraz podziwu godna determinacja w dążeniu do rozbudowy uczelni na Morasku odniosły sukces.

Dzięki autorytetowi i właściwej sobie konsekwencji w dążeniu do celu, Prof. Benon Miśkiewicz doprowadził do docenienia przez ówczesne władze państwa osiągnięć i dorobku Uniwersytetu. Zapadła wówczas, brzemenna w skutki, decyzja o rozbudowie i modernizacji UAM, której wyrazem było wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę nowego kampusu na Morasku.

Praca naukowa rektora Miśkiewicza to osobny, długi rozdział Jego pracowitego życia. Badania naukowe rozpoczął już podczas studiów pod kierunkiem prof. Gerarda Labudy i kontynuował aż po ostatnie chwile życia. Wszelkie studia nad dziejami historii wojskowości polskiej doprowadziły do wiodącej pozycji Profesora Miśkiewicza wśród reprezentantów tej dziedziny historii. Interesował się ponadto zagadnieniami metodologicznymi nauki historyczno-wojskowej oraz metodyki nauczania historii w szkole wyższej. Wiele z Jego publikacji posiada wymiar pionierski w zakresie podejmowanej problematyki, odznaczając się oryginalnością stylu, dojrzałością ocen i poziomem prezentacji, nie tracącym nic ze swojej aktualności.

Praca dydaktyczna to kolejna ważna dziedzina działalności Prof. Benona Miśkiewicza. Wykłady kursowe z wstępu do badań historycznych, historii średniowiecznej powszechnej i Polski; specjalistyczne seminaria magisterskie i doktorskie wyróżniały się niebywałym talentem dydaktycznym i doskona-

łym przygotowaniem merytorycznym oraz warsztatowym prowadzącego.

Za swoją wszechstronną działalność otrzymał Profesor Benon Miśkiewicz szereg nagród i odznaczeń: w tym Krzyż Kawalerski, Komandorski i Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz wiele nagród ministra i rektora.

Te wyróżnienia to świadectwa powszechnego uznania dla dzieła życia Profesora Miśkiewicza. Najtrwalszy pomnik zbudował sobie Profesor w sercach tych wszystkich, którzy dzięki jego działalności naukowo-dydaktycznej i organizacyjnej mogli na co dzień obcować z Człowiekiem wielkiego serca i umysłu oraz doświadczać Jego inspirującego oddziaływania.

## Profesora Wojciecha Ryszarda Rzepkę, wybitnego polskiego językoznawcę

Dnia 20 listopada zmarł w wyniku wypadku (potrącenia przez samochód) profesor zwyczajny naszej Almae Matris. Zmarły był jednym z najwybitniejszych polskich językoznawców - znakomitym historykiem języka polskiego i filologiem staropolskim, skrupulatnym i kompetentnym wydawcą średnio-wiecznych i wczesnorenansowych zabytków językowych, ofiarnym nauczycielem akademickim (z jego „Chrestomatii staropolskiej”, opracowanej wspólnie z prof. Wiesławem Wydrą, poznają i będą poznawać teksty ilustrujące historyczną ewolucję naszego języka ojczystego dziesiątki tysięcy studentów w całej Polsce), niezrównanym opiekunem naukowym i promotorem świetnych rozpraw magisterskich i doktorskich, zasłużonym organizatorem życia naukowego i akademickiego. Pełnił cały szereg odpowiedzialnych funkcji, świadczących o wielkim uznaniu, zaufaniu i autorytecie naukowym i moralnym, jakim się cieszył w środowisku polonistycznym, m.in. dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, pierwszego dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, kierownika zakładów językoznawczych na UAM i na Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie zainicjował badania historycznojęzykowe, głównego redaktora wydawnictwa PTPN, członka Komitetu Językoznawstwa PAN, Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów oraz komitetów redakcyjnych kilku ogólnopolskich periodyków językoznawczych.

- Pożegnaliśmy naszego Kolegę i Przyjaciela, Mistrza młodszych poznańskich i szczecińskich językoznawców - powiedział prof. dr hab. Bogdan Walczak na Cmentarzu Junikowskim, 2 grudnia br., w obecności władz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej i Instytutu Filologii Polskiej oraz niezliczonych rzesz uczonych z Poznania i całej Polski.

**UCHWYCONE W KADRCIE >> 50. wykład z cyklu „Fizyka dla wszystkich”**

FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

Aż przystawali berlińczycy...

## Ożywione debaty studentów

**J**uż po raz jedenasty studenci Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa z Poznania oraz studenci Uniwersytetu Poczdamskiego spotkali się, by dyskutować o współpracy polsko-niemieckiej. Tym razem osi, wokół której toczyła się debata, były inicjatywy obywatelskie. Jej boczne wątki wypełniły: Traktat Lizboński, współpraca w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, budowa kontrowersyjnej tarczy antyrakietowej, Centrum Przeciwko Wypędzeniom, problemy terroryzmu oraz wojna w Afganistanie.

Prezentacja przygotowanych specjalnie na tę okazję referatów odbyła się w Instytucie Polskim w Berlinie. Duże zainteresowanie wzbudziły umowy partnerskie polskich i niemieckich miast. W tej perspektywie doceniono zwłaszcza współpracę Poznania i Hannoveru, której efektem są wspólne przedsięwzięcia, mające charakter spotkań młodzieży - będącej (jak podkreślają komentatorzy) niezwykle twórczym elementem artystycznego pejzażu obu miast. Zasadniczym celem - utrzymywania tego typu relacji są promocja idei miast partnerskich, wymiana wiedzy i doświadczeń na temat państwa sąsiedzkiego, wspólnej historii, współczesnych stosunków polsko-niemieckich, integracji, możliwość współpracy oraz przełamanie wzajemnych uprzedzeń i lęków.

Dalsza część spotkania poświęcona była ocenie dotychczasowej współpracy pomiędzy obydwojmi krajami. Prele-

genci omówili politykę i wkład poszczególnych rządów, samorządów oraz rolę inicjatyw pozarządowych. Zwrócono uwagę na przynoszącą obopólne korzyści współpracę transgraniczną, przybliżono cechy Euroregionów oraz wskazano na bariery ich rozwoju. Kolejnym problemem, który stał się tematem debaty, były towarzystwa polsko-niemieckie. Szczególny nacisk położony został na główne ośrodki akademickie w obydwu państwach i ich wkład w partnerstwo oraz przełamywanie stereotypów nadal funkcjonujących w potocznym wyobrażeniu sąsiadów. Spotkanie zakończyła dyskusja o polsko-niemieckich Domach Spotkań Młodzieży. Najdłużej i najmilej wspomniano placówkę w Mikuszewie, która każdego roku, w kwietniu, jest końcowym etapem wspólnych seminariów studentów z Poznania i Poczdamu. Debata toczyła się tak żywo, że zaskoczeni przechodnie zatrzymywali się i obserwowali ją przez wychodzące na ulicę okna.

Padający następnego dnia deszcz nie zniechęcił spragnionych zobaczenia najważniejszych miejsc w Berlinie. Opiekun polskiej grupy, prof. Bogdan Koszel przybliżył najciekawsze zabytki i inne miejsca kluczowe dla historii Niemiec. Jego opowieści uzupełniał ciekawostkami z dawnego i obecnego życia miasta prof. Jochen Franke.

Adam Barabas, Marcin Piechocki

**Ci, którzy nie skorzystali z tej wyjątkowej okazji, mogą tylko żałować**

# MIńsk MOskwa KIjów 2008, czyli Dni Kultury Wschodniosłowiańskiej



FOT. ARCHIWUM

**P**rzyszły do historii. Zorganizowane po raz pierwszy z inicjatywy studentów i pracowników Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM miały umożliwić ujrzanie z bliska tego, czym zachwyca kultura naszych wschodnich sąsiadów. Od 21 do 30 listopada br. na imponującej liczbie 29. imprez, które odbywały się w Galerii Miejskiej „Arsenał”, CK ZAMEK, klubach: „Blue Note”, „Charyzma”, a także w kinie MUZA i Collegium Novum, zaproponowano m.in. wystawy malarstwa, rzeźby, sztuki użytkowej, spektakle, pokazy filmów, koncerty, kabaret, dyskotekę, wykłady, konkurs fotograficzny.

Czas na podsumowanie i zastanowienie się, czy przedsięwzięcie można zaliczyć do udanych. Zapytaliśmy o to studentów:

- Jako pierwszak - mówi Lena, studentka I roku - chcę podziękować wszystkim, którzy podjęli się trudu ich organizacji. Były powody do radości: beztrosko spędzony czas, mniej „kucia” i trochę „fizykultury”: biegi z przeszkodami od Collegium Novum do „Arsenału” i z powrotem. Jednak tu chodzi o coś ważniejszego - ci wszyscy ludzie, którzy pracowali jak mrówki, robili to dla Was, Kochani Studenci!

- Jednym z największych sukcesów było włączenie do działań studentów - twierdzi Ania, studentka III roku. - Dzięki temu stali się oni grupą odbiorców festiwalu, która zyskała najwięcej. Organizacja przedsięwzięcia kulturalnego o tak dużej skali, to cały szereg wyzwań, począwszy od pomysłu na „chwytliwy temat”, poprzez znalezienie sponsorów, artystów, lokali,

uzgodnienie terminów, całą logistykę, aż po końcowe rozliczenia finansowe i sprzątanie... Studenci-organizatorzy są bogatsi o doświadczenie porównywalne ze stażem zawodowym. Czytelny komunikat, jaki płynął do pozostałej części braci studenckiej, to: „Jeśli się chce, to można”. Dziś, gdy najpopularniejszymi ścieżkami życiowymi są te na skróty, to dewiza warta zauważenia.

Zarówno studenci, jak i mieszkańcy Poznania mieli możliwość uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych na wysokim poziomie, gwarantowanym przez zaproszonych do współpracy profesjonalnych artystów. Godna odnotowania jest rola tych imprez, w których poznaniacy zapoznali się ze swoistym wschodniosłowiańsko-studenckim pograniczem kultur, przejawiającym się w tak różnorodnych formach, jak: studencki teatr „Szutnik”, chór „Maciejek”, kabaret „Przykro mi”, pierwszy tomik poezji studenckiej „Kopilacja”, ale także w projektach materiałów reklamowych, w gazetce festiwalowej „Koperta” czy stronie [www.mimoki.pl](http://www.mimoki.pl). Owa dwukierunkowość działań: „czepać i dawać”, to drugi, niebagatelny sukces MiMoKów.

Dni Kultury Wschodniosłowiańskiej nie odbyłyby się bez wsparcia honorowego i finansowego prof. dr. hab. Kazimierza Przyszczypkowskiego, byłego prorektora ds. studenckich UAM, a także Marka Woźniaka, Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Im, a także pozostałym sponsorom i patronom honorowym serdecznie dziękujemy.

# Fenomen Słowa

Sukces ubiegłorocznej konferencji „Fenomen Uniwersytetu” zachęcił jej pomysłodawców do kolejnej inicjatywy. Tym razem dwudniowa konferencja pod hasłem „Fenomen Słowa” stała się okazją do intelektualnej uczt w piątą rocznicę założenia Centrum Badań im. Edyty Stein. Współorganizatorami przedsięwzięcia byli Kolegium Języków Obcych UAM oraz Wydział Oświaty Urzędu Miasta Poznania. Zróżnicowany tematycznie program konferencji wywołał żywe zainteresowanie przedstawicieli wielu dyscyplin: kulturoznawców, filologów, teologów i filozofów. W Auli im. Lubrańskiego Collegium Minus zebrało się grono profesorów, adiunktów i młodych adeptów nauki z całej Polski. Konferencję otworzył JM Rektor UAM, prof. dr hab. Bronisław Marciniak.

Referenci oraz słuchacze mogli odpocząć i zebrać siły do nowych długich debat, słuchając aktorskiej recytacji fragmentów „Rzeczy o wolności Słowa” Cypriana Kamilla Norwida, „Kore” oraz „Katharsis” Andrzeja Szczeklika. Teresa Budzisz-Krzyżanowska oraz związany od lat z Cen-

trum Badań im. Edyty Stein Aleksander Machalica dostarczyli zebrany niezapomnianych wrażeń estetycznych i pozwolili zastanowić się nad obecnością słowa w literaturze, etyce i w medycynie.

Wśród wielu profesorów, którzy zaszczyli swą obecnością konferencję, zabrakło zapowiadanego prof. Władysława Stróżewskiego. Uczestnicy mieli jednak okazję wsłuchać się w myśl mistrza polskiej fenomenologii, bowiem referat profesora został odczytany przez dyrektor Centrum Badań im. Edyty Stein - prof. Annę Grzegorzczuk.

Pierwszego dnia konferencji refleksja filologiczna przeplatała się z myślą duchową. Prelegenci porozumiewali się jednak poza podziałami dyscyplinarnymi. Biskup Marek Jędraszewski przedstawiał rolę słowa w twórczości Jana Pawła II, natomiast dr Patrycja Tomczak poruszyła wszystkich swoim odczytaniem ostatnich słów wypowiedzianych przez męczenników. Literaturoznawcze, językoznawcze i antropologiczne konteksty można było odnaleźć w referatach prof. Jadwigi

Puzyniny, prof. Ewy Kosowskiej, prof. Anny Legeżyńskiej oraz dr Izoldy Topp.

Sala Lubrańskiego wypełniła się też głosami filozofów, mówiących o Lyotardzie i Merleau-Pontym (prof. Iwona Lorenc), Bachtinie (dr Michał Januszkiewicz) oraz Benjaminie (dr Rafał Koschany). Kolejne referaty pozwoliły nam zapoznać się z syntezą myśli Wschodu i Zachodu (dr Krzysztof Pawłowski oraz dr Agnieszka Krzemińska), zaprezentowały ascetów słowa (mgr Nelli Przybylska), a także pozwoliły nam spotkać się z językową samotnością emigranta (dr Dagmara Drewniak). Fascynującą wizję słowa kobiet w Biblii przedstawiła dr Elżbieta Adamiak. Dr Małgorzata Grzywacz w swoim wystąpieniu pozwoliła zebranym zrozumieć losy nazistowskich manipulacji słowem biblijnym.

Profesor Mirosław Loba, wieńczący konferencję referatem o kresach słowa, nie porzucił mowy dla zbawiennej ciszy, ale stał się raczej ostatnim piewcą słowa, które ucichło w oczekiwaniu na nową konferencję zorganizowaną przez Centrum Badań im. Edyty Stein.

Marcela Kościarczyk

## Festiwal pełen szans

Nie da się zobaczyć wszystkiego - katalog imprez to w tym roku gruba książka - tłumaczył któremuś z reporterów dyrektor Festiwalu Nauki i Sztuki, dr Jacek Radomski. Festiwal odbył się na początku października, jednak mimo tego chciałabym jeszcze powrócić do tematu. Faktycznie, katalog w tym roku przypominał grube „tomiszczko” - szkoda tylko, że bardzo nieporęczne i nieprzyjemne w kontakcie ze spragnionym wiedzy czytelnikiem. Aby cokolwiek zaplanować, trzeba było w nieskończoność wertować strony katalogu i uciekać się do pomocy niezawodnych żółtych karteczek. Dlaczego imprez nie ułożono chronologicznie? To przecież znacznie ułatwiłoby podróżowanie z miejsca na miejsce.

XII edycja Festiwalu zaskoczyła nas udziałem w imprezie kół naukowych. Dzięki ich obecności lista imprez wydłużyła się i nadała nowego, nieznanego jeszcze kolorytu. Naprawdę było w czym wybierać! Przewrotnie można by w tym miejscu wyliczyć miejsca, w które nie zdążyto się lub zapomniano się dotrzeć i myśleć, że lista ta w pełni oddałaby bogactwo tegorocznej edycji. Liczba 300 stanowi w tej sytuacji wystarczające wytłumaczenie dla absencji.

Tak się złożyło, że w tym roku zawiadła opiekunka i na Festiwal wybrałam się z moimi dziećmi, których zwyczajnie nie miałam z kim zostawić. Wybór padł na Collegium Biologicum i - jak się okazuje - był to „strzał w dziesiątkę”. Jednak po kolei. W katalogu zostało napisane, że prezentacje na biologii mogą być przyjazne dzieciom. Co to znaczy? Ano, ni mniej, ni więcej - to, że nikt nie wyprosi mnie z wykładu, kiedy mój trzyletni syn wrzaśnie: „Mamo, nic nie widzę” albo jeszcze gorzej „Mamo, siusiu”. Skoro imprezy adresowane są dla gimnazjalistów, to może i przedszkolaki coś na tym skorzystają - kombinowałam - i nie pomyliłam się. W zielonym i nowoczesnym holu Collegium Biologicum dzieci początkowo czuły się trochę zagubione, jednak w końcu

zwyciężyła w nich ciekawość i z przyjemnością zaczęły oglądać ekspozycje. Radość wzbudziły chomik i nieco groźnie wyglądające ptaki, trochę strachu kości wyeksponowane na jednym ze stolików, jednak bezapelacyjnie największą atrakcją tego popołudnia okazały się glony. Przy stoisku jedna z pań pozwoliła mojej pięcioletniej córce przygotować preparat, a potem oglądać go pod mikroskopem. Zosia była zachwycona. „Tato - relacjonowała później - położyłam na tę płytkę kropelkę wody, a potem widziałam takie małe gwiazdeczki”. Sama nie odważyłam się spojrzeć, więc trudno mi tej obserwacji zaprzeczyć. Mała długo jeszcze pamiętała każdą czynność i z zachwytem opowiadała o zdarzeniu znajomym. Historia mikroskopu miała swoją dalszą odstonę. Wkrótce okazało się, że babcia Zosi była w sprawach zawodowych w Łodzi i miała okazję zapoznać się z działalnością Uniwersytetów Dziecięcych. Informacja zainteresowała mnie na tyle, że zająłam do Internetu. Okazuje się, że działają one również w kilku innych miastach Polski. Na internetowych stronach widziałam zaferowane dziecięce buźki i tak samo przejętych wykładawców. Bo niby wszystko tak samo, z tym, że w audytorium siedzą nie dorośli ludzie, a małe dzieci - bardzo wymagający odbiorca. Jak przedstawić kilku- czy kilkunastoletkowi zagadnienia fizyki, biologii czy chemii? Da się to zrobić, choć wymaga to doświadczenia pedagogicznego, wiedzy i sporej odwagi - o czym przekonała mnie moja Zosia.

Festiwal Nauki i Sztuki, z roku na rok, odwiedza coraz więcej osób - katalog 300. imprez świadczy, że nie jest to marginalne zjawisko. I skoro bilety na Wykłady Otwarte na Wydziale Fizyki są rezerwowane przez szkoły niemal z rocznym wyprzedzeniem, znaczy, że jest zapotrzebowanie na tego typu wiedzę. Dla uczelni to szansa na promocję, a dzieci będą na pewno wdzięczne. A moja Zosia w liście do Świętego Mikołaja napisała, że chciałaby mieć mikroskop.

Magdalena Ziótek



# Od Dostojewskiego do Horacego

Początek tegorocznego Festiwalu Sztuki Słowa Verba Sacra zaczął się od... początku. Autorzy i my, wierni słuchacze, wróciliśmy 8 listopada do Piwnicy Duchowej u oo. Karmelitów, gdzie przed 20. laty idea tej imprezy się rodziła, zaś wykonawczynią w spektaklu była Anna Guzik, laureatka pierwszego Festiwalu w 2001 roku, dziś gwiazda seriali - i po prawdzie bardziej było widać, że gra w serialach, niż doskonali się w sztuce słowa...

**T**emat: „Dostojewski”, ale nie ten, którego teksty „jęzą włos na głowie”, lecz ten, który był mężem Anny Snitko. Dodatkowo smaku imprezie dodawał fakt, że odbywała się w tym samym dniu, w którym przed laty pisarz poznał Annę, młodą stenografkę, która przyszła zapisywać dyktowaną przez Dostojewskiego powieść (była to pierwsza na świecie powieść, która w tym niezwykle nowoczesnym wówczas trybie powstała). Pisarz wielki, na co dzień egotyk, neurastenik i hazardzista, potrafiący przetracić grając w ruletkę cały budżet domowy. Wyjątki wspomnień i listów o takim Dostojewskim, które czytała Anna Guzik, ks. prof. Paweł Bortkiewicz opatrzył komentarzem o miłości, która wywyższa najmarniejszą istotę ludzką, wszystkiemu nadaje blask; o miłości wiernej i dziś niemodnej. W tych czasach, gdy wszystko jest na sprzedaż, jakże zabrzmiało to, gdy Anna pisze: „Nie będę przytaczać czułych, pełnych miłości słów, które mówił mi w te niezapomniane (po oświadczeniach - M.R.) chwile Fiodor Michajłowicz. Są dla mnie święte...”.

Przewspaniale zabrzmiało na tle tej rodzinnej rosyjskiej historii delikatny śpiew Capelli Musicae Antiquae Orientalis pod dyrekcją Leona Zaborowskiego.

Po tej rozgrzewce kolejnym etapem wtajemniczenia w sztukę słowa był dwa dni później sam konkurs, czyli Noc Verba Sacra. Wystąpiło w nim na deskach Teatru Nowego 14. interpretatorów w najróżniejszych tekstach: od XVI-wiecznej „Pieśni o św. Krzysztofie” aż po „Ziemie jałową” Eliota. Nawet, jeśli niektóre interpretacje były dziwaczne albo po prostu słabe, całość składała się na interesujący wieczór właśnie dzięki tej różnorodności i szkoda, że poza legionami kibiców poszczególnych recytatorów tak mało osób korzysta z tej wyjątkowej okazji. Jury ostatecznie postawiło na wyważoną interpretację Adama Franciszka Banaszaka, który otrzymał Grand Prix za rozmowę ojca z synem z „Tryptyku Rzymskiego”. Młody recytator jest studentem Akademii Muzycznej, prowadzi w radio „Emaus” audycje o muzyce klasycznej, przygotował też dla tego radia reportaż „na żywo” z pielgrzymki do Santiago de Compostela. Nagrodę Specjalną im. Romana Brandstaettera otrzymała Ewa Trzewiczarz z Krakowa za fragment Księgi Estery, a Nagroda ZASP została przyznana Markowi Klupsiowi z Poznania. W przerwie wystąpił Michał Abdalla, który przedstawił, oczywiście poza konkursem, Ojciec nasz i Kazanie na Górze po aramejsku, w języku Chrystusa.

Wielka Gala Słowa, ta na którą czeka się cały rok, tym razem poświęcona była Czesławowi Miłoszowi. Zabrakło na niej Krzysztofa Kolbergera, bardzo kochanego przez poznańskich

słuchaczy, który z powodu choroby nie przyjechał. Jakoś też niezbyt dopisała publiczność, mniej liczna niż zwykle, słowo wstępne, odczytane monotonicznie z książeczki, mocno rozczarowało i ogólnie, mimo tak dobrej poezji, coś „nie zaiskrzyło”, mimo kilku bardzo pięknych interpretacji, takich jak „Orfeusz i Eurydyka” w wykonaniu Haliny Winiarskiej. Szkoda, że nie można było szczególnymi okłaskami nagrodzić tych aktorów, którzy się wyróżniali, bo po zakończeniu imprezy wszyscy wchodzili i schodzili razem. Niedosyt po tej Gali zaspokoilią jednak Gala Specjalna poświęcona pamięci Gustawa Holoubka. Było bardzo osobiste wprowadzenie Przemysława Basińskiego, wspominającego aktora, który czytał Księgę Koheleta i Pieśń nad pieśniami, rozpoczynając cykl Modlitw Katedr Polskich. Wierni słuchacze zapewne pamiętają to pierwsze olśnienie Słowem mistrzowsko czytany - kto zapomniał, mógł posłuchać tego nagrania w czasie spektaklu. A potem żona, Magdalena Zawadzka i przyjaciele Gustawa Holoubka tak, jakby w jego obecności, przed nim, czytali mu w hołdzie wiersze. Brawurowo wykonane, zabłysnęły kolorami ballady Mickiewicza (Magdalena Zawadzka), urzekły wyznania Swentyny z „Beniowskiego”, a potem „Promethidion” Norwida (Teresa Budzisz-Krzyżanowska), bardzo „holoubkowsko” zabrzmiała „Rzęsa” Staffa (Krzysztof Gosztyła) czy cejlońska legenda o stworzeniu kobiety (Piotr Fronczewski). Co takiego jest, że dobre głoszenie (bo to nie jest czytanie) czyni z trudnych strof Norwida strzelistą katedrę, a z błahej bajeczki klejnot - nie wiadomo, w każdym razie dzieją się cuda. Reżyser Verba Sacra, Przemysław Basiński twierdzi, że sprawia to wiara, ktoś inny - że to sztuka komunikacji, a przywołując Norwida z Gali można powiedzieć: „Kształtem miłości piękno jest - i tyle / Ile ją człowiek oglądał na świecie, / W ogromnym Bogu albo w sobie-pyle / Na tego Boga wystrojonym dziecie; / Tyle o pięknem człowiek wie i głosi”. Tegoroczny Festiwal Sztuki Słowa miał jeszcze swój benefis biblijny poświęcony o. Adamowi Sikorze i jego Biblii Kaszubskiej, w Austriackim Ośrodku Kultury przedstawiono austriackie audiobooki, a zamknęły Festiwal utwory Horacego w wykonaniu Wiesława Komasy.

Festiwal Sztuki Słowa jest naprawdę sztandarowym projektem naszej uczelni, szczególnie w tych czasach zaniku słowa w ogóle i szkoda, że spośród 50. tysięcy naukowców i studentów tak niewielu korzysta z tego wyjątkowego wydarzenia. Dowodem upadku sztuki słowa jest to, że znakomici profesorowie odczytują co do litery wydrukowane wprowadzenia. I to są humaniści...

Maria Rybicka



FOT. MACIEJ MICZKOWSKI

# Co to jest akademicka przedsiębiorczość?

Z prof. **Jackiem Gulińskim**, prorektorem ds. programów europejskich i współpracy z gospodarką UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

•• Jeszcze nie tak dawno w sferze nauki i na uczelniach dość wyraźnie oddzielano od siebie tak zwaną „naukę czystą” i jej ewentualne uwarunkowania ekonomiczne czy nawet biznesowe. A przecież uczelnia to duży organizm, podlegający także prawom ekonomii. Jak patrzy na to prorektor, który w zakresie swoich obowiązków ma, upraszczając, przybliżanie nauki do gospodarki?

- Teraz, szczególnie w obecnej dobie kryzysu, przyrównanie uczelni do przedsiębiorstwa to dość śmiało określenie i niezupełnie przystające do sytuacji. Faktem niezaprzeczalnym jest, że do gospodarki musimy się zbliżyć i takie zadanie, jako prorektor ds. programów europejskich i współpracy z gospodarką, mam do wypełnienia.

Jeśli spojrzymy na otwieranie się Uniwersytetu na świat gospodarki, to widzę to przede wszystkim poprzez aktywizację przedsiębiorczości akademickiej. Tu zarysowują się trzy elementy. Po pierwsze, trzeba wprowadzić do treści nauczania, do dydaktyki takie zajęcia, aby uczelnia poza innymi zadaniami także przygotowała swojego absolwenta do pracy „na własnym”, czyli do utworzenia własnego przedsiębiorstwa.

•• **Wielu jest do tego chętnych?**

- Powiedzmy 3-5 procent, ale to i tak czyni grupę kilkuset osób. To setki nowych innowacyjnych przedsięwzięć. Warto o nie zabiegać i wyposażać w tę wiedzę tych, którzy tego chcą, na przykład poprzez zajęcia fakultatywne z podstaw prawa, podatków, funduszy, organizacji firmy, przedsiębiorczości, komercjalizacji wyników prac badawczych.

•• **To jeden obszar. A pozostałe?**

- Od czterech lat pracuje u nas Ucelniane Centrum Innowacji i Transferu Technologii. To ciągle jeszcze nie jest to, o czym naprawdę myślimy. To Centrum musi w przyszłości zapewnić pełną ofertę Uniwersytetu dla gospodarki, być oknem uczelni na świat gospodarki. Konieczne jest jego stosowne umocowanie prawne w strukturze uczelni. Z tym łączy się uruchomienie studenckich preinkubatorów przedsiębiorczości. Mają to być miejsca, do których będzie można przyjść, skonsultować swój pomysł na biznes.

•• **To dotyczy studentów. Przedsiębiorczość akademicka to również propozycja dla uczących, dla pracowników Uniwersytetu.**

- Oczywiście. Przedsiębiorczy uczony zdobywa środki na swoje badania i stara się wdrożyć wyniki swoich badań do gospodarki lub życia społecznego. Tak naprawdę to dotykamy tu wielu spraw, w tym również bolesnych. Myślę o wieloetatowości. Pracownicy zgodnie z ustawą mogą pracować w innej firmie, która nie jest konkurencyjna w stosunku do pierwszej, czyli tej na UAM. Znakomita część naszych pracowników z tego korzysta. Mamy zresztą informacje od nich z samych.

•• **Pracują dydaktycznie, badawczo?**

- Najczęściej jest to dydaktyka, głównie w szkołach prywatnych, niepublicznych.

•• **To też w pewnym sensie jest ich działalność dla gospodarki.**

- Można tak powiedzieć. Trzeba się jednak zastanowić nad tym, czy potencjał osób oferujących swą aktywność na zewnątrz można na macierzystej uczelni wykorzystać pełniej i lepiej? Czy naprawdę jest w porządku, że pracownik naszej uczelni jest równocześnie funkcjonalną osobą w prywatnej szkole? A to się zdarza. W tym kontekście problem wieloetatowości wymaga starannej analizy. Nie chodzi o to, by czegoś komuś zakazać, ale trzeba stworzyć mechanizmy, które spowodują, że aktywni pracownicy będą w większym stopniu angażować się w prace na macierzystej uczelni. Dodam jeszcze, że obowiązki pracownicze to nie tylko dydaktyka i badania, ale także kształcenie kadry oraz zadania organizacyjne. Jeśli ktoś wypełnia te wszystkie obszary i ma czas na realizację zadań w innym miejscu pracy, to w porządku. Jeśli jednak nie...

•• **Czyli wspieramy przedsiębiorczość akademicką, tę przede wszystkim, która jest skierowana na rozwój własnej uczelni.**

**Panie Profesorze, wielu pracowników naukowych, prowadząc badania, uzyskuje wyniki, które można zaaplikować w życiu gospodarczym. Dzieje się tak?**

- To nie jest takie proste. Najczęściej pracownikom nauki się wydaje, że jeżeli już mają świetny pomysł, są wyniki, to do wdrożenia jest tuż, tuż. To nie jest prawda. Opracowane technologie na szczeblu pracowni naukowej najczęściej nie są jeszcze „do sprzedania”. Na razie się ich nie wdroży. Jest luka w systemie finansowania badań, brakuje instytucji oraz środków, które umożliwiłyby przekucie dobrego pomysłu w udane wdrożenia w gospodarce.

•• **A jaki głos płynie od samych przedsiębiorstw? Co one mówią?**

- Dla przykładu: „my tu u Was nic konkretnego kupić nie możemy, bo to na tym etapie wymaga wiele pracy, czasu i pieniędzy” - żeby wasz pomysł mógł zostać zrealizowany w praktyce. Statystyki mówią, że przedsiębiorcy nie biorą pod uwagę uczelni wyższych jako źródła innowacyjnych rozwiązań.

•• **Co więc robić?**

- Pracować dalej, aplikować o granty wspólnie z przedsiębiorstwami. Trzeba walczyć z wiarą w sukces. Ważne jest, aby uczeni zaczęli swoje pomysły chronić.

•• **Chronić przed kim, przed czym?**

- Chronić przed innymi, żeby potem im (tym innym) je sprzedać. Myślę o zarządzaniu własnością intelektualną. O regulacjach. Najczęściej właścicielem wyników jest uczelnia, natomiast autorem jest uczony, grupa badawcza. Tu musi być zorganizowany system wzajemnych relacji, zachęt. Czasami z przedsiębiorstwami rozmawiamy różnym językiem. Powinniśmy dbać o klauzule poufności, tajności. Często zdarza się, że pracownicy nauki przyzwyczajeni są od ogłaszania światu swoich odkryć. Nierzadko zdarza się, że myśl, która u nas przybrała kształt wyników, wykorzystywana jest w praktyce gdzie indziej, gdyż ujawniliśmy ją nieopatrznie, nie chroniąc wcześniej zastrzeżeniem patentowym.

•• **Jesteśmy trochę naiwni?**

- No, tak. Zapominamy, że wynik pracy badawczej jest też towarem. Na uczelni najcenniejszym dobrem jest kapitał ludzki. Z tego jako uczelnia powinniśmy mieć największe profity. Znacznie większe niż z wynajęcia auli czy nawet odpłatnych studiów.

Uczelnia wbrew pozorom myśli coraz intensywniej o dodatkowych źródłach finansowania. Można by próbować zdobywać więcej, na przykład na badania w ramach konkursów zarówno krajowych, jak i europejskich.

•• **Czyli wykorzystanie tych źródeł zależy od zwiększonej aktywności pracowników uczelni?**

- Tak, oczywiście. Kontrakty badawcze z przemysłem, zamówienia składane przez gospodarkę dają dobrym uczelniom europejskim znaczne pieniądze. Może to stanowić kilkanaście procent ich budżetu.

DOKOŃCZENIE NA STR. 12



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

# Na progu przemian kadrowych

Z prof. dr. hab. **Andrzejem Lesickim**, prorektorem ds. kadry i rozwoju uczelni rozmawia Magdalena Ziótek

**••Panie Rektorze, słyszymy w mediach o skutkach kryzysu finansowego w USA i o nadciągającej fali bezrobocia. Jaką politykę kadrową będzie prowadziła uczelnia?**

- Skutki światowego kryzysu finansowego odczujemy prawdopodobnie w przyszłym roku. Mam nadzieję, że w odniesieniu do kadry Uniwersytetu będą one nieduże. Możliwe nawet, że Uniwersytetowi, jako instytucji gwarantującej pracę, łatwiej będzie pozyskiwać pracowników wszędzie tam, gdzie w ostatnim czasie nie było to łatwe. Podkreślę, że w tym roku z powodzeniem udało nam się rozwiązać kwestię zatrudnienia nowych pracowników na stanowisku adiunkta. Przyjęliśmy w zasadzie wszystkich kandydatów, a lista była bardzo długa. Ten sukces udało się odnieść dzięki polityce odtwarzania etatów. W praktyce oznacza to, że zatrudniamy nowych pracowników na miejsce zwalniane przez nauczycieli z różnych przyczyn kończących pracę na UAM, a jeśli, np. na emeryturę odchodzi profesor zwyczajny, to na jego miejsce możemy zatrudnić aż dwóch adiunktów. To rozwiązanie wymaga jednak corocznej weryfikacji, uwzględniającej możliwości finansowe uczelni.

Ponadto przygotowaliśmy projekt dokumentu, w którym zamierzamy uregulować zasady zatrudniania na uczelni. Dotyczyć ma on wszystkich grup pracowniczych. Oczywiście, kwestie zatrudniania regulują przepisy prawa: prawo o szkolnictwie wyższym czy statut uczelni. Jest jednak cały szereg kwestii, które wymykają się paragrafom przepisów. Ot, choćby zasady zatrudniania profesorów emerytowanych czy problem ze starszymi wykładowcami. W statucie UAM przewidziany jest okres na zrobienie habilitacji, ale nie jest unormowane postępowanie w przypadku, kiedy adiunkt nie wywiąże się ze swoich obowiązków. Chciałbym, aby na uczelni wypracowane zostały jednolite zasady tak, aby na każdym wydziale, w każdej jednostce uniwersyteckiej obowiązywały te same ramy prawne, oczywiście, z pewnym marginesem dla decyzji dziekanów i Rad Wydziałów, pozwalającym zachować specyfikę poszczególnych wydziałów.

**••W przypadku adiunktów mówimy o kontraktach - prawda? Dla wielu młodych osób taka forma zatrudnienia bywa stresująca. Na pewno nie sprzyja zakładaniu rodziny.**

- Prawdą jest, że w tej chwili stabilizacja nauczycieli akademickich, w sensie zatrudnienia na czas nieokreślony, jest odsunięta w czasie. Nowy statut przesuwa tę stabilizację aż do uzyskania tytułu profesora. Na czas nieokreślony rektor zatrudnia tylko profesorów tytularnych, natomiast zatrudnienie pozostałych pracowników naukowo-dydaktycznych poddawane weryfikacji, czyli stanowiska profesora nadzwyczajnego lub adiunkta obsadzone są odpowiednio przez doktorów habilitowanych lub doktorów na czas określony. Aby uczelnia przedłużyła kontrakt, należy wykonać określone zadania, potwierdzające postęp prac prowadzących do tytułu naukowego profesora lub stopnia doktora habilitowanego. Brak takiego postępu lub nieuzyskanie tytułu lub stopnia w przewidzianym przez statut okresie stają się podstawą rotacji. W trochę lepszej sytuacji są pozostałe grupy pracownicze, w przypadku których zatrudnienie na czas nieokreślony może nastąpić szybciej. Nowe ustalenia, o których wspominałem, zmierzają do tego, aby w przypadku pracowników technicznych lub administracyjnych władze wydziału miały możliwość indywidualnego traktowania każdego przypadku. Pracownicy z tych grup przyjmowani są na okres próbny, następnie podpisywane są dwie umowy - minimum roczne, po których dopiero zawierana jest umowa na czas nieokreślony. Moje propozycje są takie, aby te umowy na czas określony były stosunkowo krótkie, a nawet - jeśli taka będzie wola wydziałów - już druga umowa została zawarta na czas nieokreślony.

**••Wróćmy do etatów starszych wykładowców. Zdaje się, że uczelnia bardzo mocno je redukuje?**

- Jednym z podstawowych zadań Uniwersytetu jest prowadzenie badań naukowych, a wydaje się mi oczywiste, że tylko wysoki poziom badań naukowych stwarza warunki do dobrego kształcenia. Dlatego nasza uczelnia zatrudnia nauczycieli przede wszystkim na stanowiskach naukowo-dydaktycznych. W odniesieniu do etatów starszych wykładowców lub, szerzej ujmując, pracowników dydaktycznych trzeba rozróżnić dwie sytuacje. W pewnych jednostkach, ze względu na ich specyfikę, jest konieczność utrzymania takich etatów. Tak jest na przykład na Wydziale Neofilologii czy w Studium Nauczania Języków Obcych. Tam kadra dydaktyczna

jest bardzo potrzebna i z pewnością w tych jednostkach utrzymywani będziemy etaty starszych wykładowców, wykładowców czy lektorów. Można przyjąć, że i inne wydziały zdecydują się na zatrudnienie kilku pracowników dydaktycznych, by odciążyć od zadań dydaktycznych pracowników naukowo-dydaktycznych. Rozumiem, że w podtekście Pani pytania jest polityka wobec pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy w wyniku różnych przyczyn nie wykonali prac na stopnie. I tutaj właśnie pojawia się problem, o którym wspominałem wcześniej, co zrobić z osobami zatrudnionymi przez wiele lat na stanowisku adiunkta. Dotychczas była tendencja, aby ich także zatrudniać na etacie dydaktycznym. Jednak uczelnia niechętnie widzi takie rozwiązanie. Oczywiście, są pewne sytuacje życiowe, które mogą spowodować, że ktoś nie zrobi habilitacji w terminie. Wówczas, jeśli Rada Wydziału zadecyduje, że takiego doświadczanego nauczyciela warto zatrzymać, to uczelnia wyrazi na to zgodę. Jednak z zastrzeżeniem, że będzie to kosztem utworzenia nowego etatu dla adiunkta.

**••A co z etatami technicznymi?**

- Pracownicy techniczni to druga bardzo ważna grupa pracowników pomocniczych, którzy mają wspierać prowadzenie badań. Nie można zakładać, że tych pracowników nie będzie, bo wówczas ich obowiązki musieliby przejąć pracownicy naukowo-dydaktyczni. Natomiast problem pojawia się w sytuacjach, kiedy na niektórych wydziałach doszło do pewnych przerostów kadrowych. Dodajmy - doszło przed laty, a konsekwencje przenoszą się na dzisiaj. Uczelnia w tym wypadku nie prowadzi polityki zwolnień, ale zmierza do ograniczenia tych etatów. Ta sytuacja rozwiązuje się naturalnie: część pracowników sama się zwalnia, część przechodzi na emeryturę. Powoli ten problem przestaje istnieć, na większości wydziałów doszło do sytuacji, w której dalsze redukcje etatów technicznych przestaje być uzasadnione. Należy jednak mówić o konieczności racjonalizacji zatrudnienia w tej grupie pracowników. Dziekani powinni skłaniać się do tworzenia zespołów wyspecjalizowanych techników, obsługujących określoną aparaturę naukowo-badawczą. Ci pracownicy, aby efektywniej pracować, nie powinni być przypisywani do konkretnego samodzielnego pracownika nauki - jak jest dzisiaj - ale do aparatury, którą

DOKONCZENIE NA STR. 12

## Co to jest akademicka przedsiębiorczość?

→ DOKOŃCZENIE ROZMOWY ZE STR. 10

### •• A u nas ile jest?

- Znacząco mniej. Tu jeszcze mamy wiele do zrobienia. Trzeba zbudować system zachęt i ułatwień. Musimy więc jak najbardziej promować się w środowisku gospodarczym.

### •• Promocja i marketing są, Pana zdaniem, uczelni potrzebne?

- Oczywiście, wobec nadchodzącego niżu demograficznego, rośnie konkurencyjność uczelni na rynku kształcenia. Cały czas konkurujemy z innymi w obszarze badań. W takiej sytuacji promocja uczelni, jej marketing oraz strategię marketingowe na polskim i zagranicznym rynku edukacyjnym to działania konieczne i sensowne. Nasza uczelnia zaczyna też przykładać do tego większą uwagę. Utworzyliśmy Biuro Informacji i Promocji. Chcemy w tym roku opracować nową strategię zarządzania obiegiem informacji na uczelni. Promocji naszej uczelni sprzyjają dwie wielkie imprezy, w których uczelnia uczestniczy w tym roku akademickim; miniona niedawno Światowa Konferencja Klimatyczna i zbliżający się Jubileusz 90-lecia Uniwersytetu. Pracujemy nad nową stroną domową UAM, materiałami wizerunkowymi dla uczelni. Ruszyły prace Komisji Rektorskiej do spraw informacji i promocji. To wszystko jest rodzajem inwestycji, by utrwalić wizerunek i markę UAM w krajobrazie miasta, naszego kraju, a także poza nim.

## Na progu przemian kadrowych

→ DOKOŃCZENIE ROZMOWY ZE STR. 11

obsługują. W ten sposób będą mogli służyć większej grupie naukowców. Proszę zauważyć, że dotyczy to głównie wydziałów przyrodniczych i tam przede wszystkim powinni być zatrudniani pracownicy techniczni.

### •• Czy budynki uniwersyteckie są przystosowane do potrzeb studentów niepełnosprawnych?

- Staramy się, aby wszystkie uniwersyteckie budynki były dostępne dla niepełnosprawnych studentów. W tych nowych, np. na Morasku, nie ma takiego problemu. Budynki są tak zaprojektowane, aby były przyjazne osobom niepełnosprawnym. Problem jest ze starymi obiektami, których modernizacja nie zawsze jest możliwa, pomijając już koszty takich inwestycji. Z całą pewnością budynki przy ul. Szamarzewskiego będą modernizowane. Już wkrótce pojawią się tam windy, tak, aby studenci niepełnosprawni ruchowo mogli dostać się na wyższe kondygnacje.

### •• Panie Rektorze, jakie są plany inwestycyjne uczelni.

#### Co zmieni się w najbliższym czasie na Morasku?

- Plany te zależą w dużym stopniu od zrewaloryzowania Programu Wieloletniego „Uniwersytet im. A. Mickiewicza 2004-2011”. Jeżeli uczelni uda się uzyskać dodatkowe środki finansowe, to cały plan inwestycyjny założony w tym Programie będzie zrealizowany zarówno pod względem zakresu, jak i terminu. Jeśli mówimy o Morasku, to zakładamy, że powstaną tam Wydział Chemii, Wydział Historyczny plus obiekty sportowe i domy studenckie. Program zakłada także budowę kompleksu naukowo-dydaktycznego w Pile oraz obiektów Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Poza Programem Wieloletnim realizujemy budowę siedziby Wydziału Prawa i Administracji oraz Biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, rewitalizację Zespołu Pałacowo-Parkowego w Gułtowach, a także adaptację pomieszczeń w Collegium Maius.

## Chaplin z saksofonem

W jesienny piątek, 7 listopada br. w Kolegium Europejskim w Gnieźnie - w ośrodku zamiejscowym Uniwersytetu im. A. Mickiewicza - miało miejsce niecodzienne wydarzenie. W auli, która kojarzyła się głównie z naukowym dyskursem, podejmowanym na wykładach czy konferencjach, odbyła się projekcja filmu przyozdobiona muzyką na żywo. Do filmu Charliego Chaplina „Światła wielkiego miasta” zagrało włoskie trio jazzowe „The Tongs”. Zespół w składzie: Luca Serrapiglio - saksofon, Antonio Bertoni - kontrabas, gitara basowa i Carlo Garof - perkusja w nowatorski sposób odświeżył jeden z najważniejszych filmów poprzedniego stulecia. Historia niewidomej Kwiciarki i Włóczęgi po raz kolejny okazała się ponadczasowa i zachęcała do refleksji nad złożonością i tajemniczością relacji międzyludzkich. Szczególnie miło został przyjęty zespół „The Tongs”, który zagrał również kilka utworów ze swojego aktualnego repertuaru. Trio pochodzących z Włoch muzyków przyjmuje różne strategie do kreowania swojej muzyki, która ciągle się rozwija, przyjmując coraz dojrzsze

brzmienie. Różne strategie warunkują różne ścieżki, którymi artyści podążają: przedstawiają gotowe utwory, nie bojąc się jednak improwizacji, nakładają nacisk na solowe wystąpienia każdego z muzyków, świetnie radząc sobie również bez wyodrębniania któregośkolwiek z nich. Obecnie zespół skupia się na ewolucji afroamerykańskich brzmień, wykazując przy tym zainteresowanie innymi obszarami muzyki - takimi jak punk czy rock.

„The Tongs” gościł w Gnieźnie już po raz drugi. Pierwszy raz zespół zagrał w czerwcu tego roku do Chaplinowskiego - „Brzdąca” w kinie „Piast”. Licznie zgromadzona publiczność i pozytywne opinie po koncercie zmotywowały organizatora - Poznańską Fundację Artystyczną, do powtórzenia przedsięwzięcia - tym razem przy współudziale Kolegium Europejskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Gnieźnie. Koncert w uniwersyteckiej auli był trzecim i ostatnim koncertem podczas listopadowej trasy zespołu. Wcześniej zespół zagrał w poznańskim klubie „Dragon” oraz wrzesińskim kinie „Trójka”.

Oktawia Luźny

# Antyk fundamentem cywilizacji europejskiej

Wykład inaugurujący rok akademicki 2008/2009

Profesor Leszek Mrozewicz



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Magnificencjo,  
Wysoki Senacie,  
Wysokie Stany Akademickie,  
Czcigodni Państwo!

Jest prawdą obiegową, że cywilizacja Europy wspiera się na trzech wielkich filarach: greckiej myśli i sztuce, osiągnięciach Rzymian w zakresie prawa i organizacji państwa oraz wyrosłym z judaizmu i kultury grecko-rzymskiej chrześcijaństwie, które przyniosło jej w wianie religii i obyczaj. Tę prawdę obiegową można z łatwością zilustrować mnóstwem przykładów, których ilość mogłaby sięgnąć nieskończoności, co z całą pewnością byłoby nadużywaniem Państwa cierpliwości.

I byłoby to banalne, bo przecież wcale nie trzeba tej prawdy udowadniać...

O wiele istotniejszą w naszych rozważaniach nad antykiem jest refleksja nad jego rolą w dobie współczesnej, w naszej konkretnej rzeczywistości. I to w chwili, gdy kontynent europejski wyraźnie zespala się w jedność, zachowując zarazem różnorodność. „Europa [zjednoczona] to kwestia świadomości Europejczyków. Jedność Europy nie wyniknie z jakiegokolwiek aktu administracyjnego, lecz musi być efektem zwycięstwa konkretnej idei, przekonania, które zapisane zostanie nie tylko w dokumentach i regulacjach (prawnych), lecz przede wszystkim zakotwiczy się w —>

głowach i sercach ludzi” (Géza Alföldy). Oznacza to, że tą ostateczną bazą jedności europejskiej musi być wspólna kultura, ta kultura, która spaja i będzie spajać Europę ponad podziałami narodowymi, politycznymi i wbrew wszelkim tendencjom partykularnym. Nie ma chyba dzisiaj dla nikogo wątpliwości, że niemiecka filozofia, literatury narodowe, malarstwo francuskie i holenderskie, włoskie opery i hiszpańskie katedry są wytworem tej samej, to jest europejskiej kultury. Nie ma też wątpliwości, że wszystkie one wyrosły ze wspólnego fundamentu kulturowego, który nie jest dziełem któregośkolwiek ze współczesnych narodów Europy, lecz od początku, tj. od momentu ich uformowania, należy do wszystkich: mówimy oczywiście o kulturze antycznej i o w jej ramach powstałym chrześcijaństwie. Dotykamy w ten sposób kwestii świadomości wspólnych korzeni, świadomości jednego pnia kulturowego, z którego wszyscy się wywodzimy.

**M**apa Europy okresu rzymskiego mogłaby z pozoru zaprzeczyć tym słowom. Wyznacza ona bowiem linię podziału w czasach antycznych: tereny na północ i wschód od granic Imperium Romanum nie wchodziły w skład ojkumene, znajdowały się poza nią. A przecież obejmują one ogromną część naszego kontynentu! Nie sądzę jednak, aby ktokolwiek wątpił, że zamieszkujące tam dzisiaj narody, łącznie z polskim, ukształtowały swą kulturę, korzystając w pełni z dziedzictwa antyku, mimo że w sensie geograficznym nigdy on tam nie dotarł. Znów ilustrowanie tego jakimikolwiek przykładami byłoby rzeczą banalną, bo mówimy wszak o rzeczach oczywistych. Bo to dzieje starożytne tworzą fundament współczesnej Europy, całej Europy. Wiele kwestii aktualnych w tamtych czasach zachowuje swą aktualność także dzisiaj, a świat antyczny jest stale w naszej współczesności obecny.

**T**kwimy w tym antycznym świecie od momentu, gdy Grecy wyszli z zaścianków swych osad i rozeszli się po ówczesnym świecie. Zetknęli się wówczas z fascynującymi cywilizacjami Egiptu i Bliskiego Wschodu, czerpiąc pełną garścią z ich dorobku. Dzięki swym niezwykłym cechom oraz warunkom, których dostarczyła im Historia, nie pozostali biernymi odbiorcami, lecz na bazie osiągnięć starszych cywilizacji stworzyli własną, niepowtarzalną, rozpoczynając w ten sposób dzieje EUROPY właśnie w znaczeniu tożsamości kulturowej. To wtedy pojawił się Homer, a wkrótce po nim pierwsza w dziejach człowieka naukowca, może lepiej: rozumowa, laicka, refleksja nad (wszech)światem, trwająca po dzień dzisiejszy. Zapoczątkowali ją pierwsi filozofowie, ze słynnym Talesem z Miletu na czele. A obok tego narodziło się wszystko inne: teatr, dramaty, literatura, sztuka, architektura, historiografia i filozofia Człowieka, stworzona przez Sokratesa, kontynuowana przez Platona i Arystotelesa oraz ich następców, triumfująca po dzień dzisiejszy. Moglibyśmy zaryzykować również twierdzenie, że dzięki Grekom dokonano się pierwsze zjednoczenie Europy, tak jak ją wówczas pojmowano. W wyniku procesu, który określamy terminem „wielka kolonizacja”, Grecy zasiedlili większość wybrzeży Morza Śródziemnego i Czarnego, roznosząc wszędzie własny język i kulturę. Jej atrakcyjność i siła oddziaływania były tak znaczące, że ludy ościenne, łącznie z wielkimi, wysoko rozwiniętymi monarchiami Wschodu, poddały się jej urokowi. Grecy stworzyli wówczas, bodaj jako pierwsi w historii, kulturę uniwersalną, to jest taką, która niejako ipse per se akceptowana jest przez mieszkańców innych kręgów kulturowych. „Nazwa Hellenów przybrała takie znaczenie, że nie oznacza już pochodzenia, tylko raczej sposób myślenia, tak, że Hellenami nazywamy raczej tych, którzy mają udział w naszym [tj. greckim] wykształceniu aniżeli ludzi wspólnego pochodzenia” - napisał Izokrates w IV w. przed Chrystusem, co

najlepiej oddaje siłę oddziaływania greckiej kultury.

**I**to właśnie ta kultura uniwersalna stała się bazą owego „pierwszego zjednoczenia Europy”, oczywiście nie politycznego, bo przecież świat grecki pozostał zatimizowany: w okresie klasycznym jego rzeczywistość polityczną tworzyło około tysiąca miast-państw. W okresie największego rozwoju, jeszcze przed zetknięciem się z Rzymem, kultura grecka wyszła daleko poza Europę, na Wschód, docierając aż do Indii.

Rzymianie podbili świat grecki. Podporządkowali go sobie drogą bezwzględnej przynusy i narzucili własne normy postępowania. Zarazem jednak, jak inne ludy, ulegli czarowi kultury helleńskiej, przejmując jej osiągnięcia i całkowicie się z nią asymilując. Pozostali przy tym w głębokim kompleksie wobec osiągnięć Greków, im zawsze oddając wyszeństwo na polu myśli i sztuki. A jednak dokonali czegoś wielkiego, co spowodowało, że w ostateczności kulturę świata antycznego określamy jako grecko-rzymską: przejęli dorobek Greków, twórczo go przetworzyli i wnieśli do niego własne pierwiastki, zwłaszcza te związane z myślą prawną i polityczną. Swęj władzy poddali cały świat antyczny, przyoblekli go w konkretny kształt geograficzny. Jego granice oparli - z grubszą rzeźbą biorąc - na styku ze Szkołą, Renie i Dunaju, Eufracie i linii Sahary. Pod ich panowaniem dokonano się, w kategoriach tamtych czasów, polityczne, kulturowe i geograficzne zjednoczenie Europy! Rzymianie stworzyli państwo, które możemy uznać za prefigurację naszej Europy (Maria Dzielska), w jego granicach znalazła się bowiem większość ówczesnego „świata cywilizowanego”. Było to państwo wielokulturowe i wielonarodowe, prawdziwa mozaika języków, kultów religijnych i lokalnych odrębności. Niczym w Europie dzisiejszej! Nigdy w historii nie mieliśmy do czynienia z organizacją państwową porównywalną z Cesarstwem Rzymskim, organizacją, w której tak wiele narodów Europy tak mocno i trwale uległo zespoleniu, osiągając wysoki poziom rozwoju kulturowego i znacznego dobrobytu. Niewątpliwym sukcesem Rzymian było to, że narody, które podporządkowali sobie drogą krwawego podboju, w ostatecznym rezultacie zidentyfikowały się z ich państwem, w nim tylko widząc gwarancję ładu i bezpieczeństwa, symbol harmonii i antytezę barbarzyńskiego chaosu. Było to niewątpliwie zasługą Rzymian, ich niezwykle tolerancyjnego stosunku do innych. Ani język łaciński, ani rzymskie imiona, ani kult bóstw rzymskich nie były innym ludom narzucane. Jeśli aż do schyłku trzeciego wieku po Chrystusie zauważamy wyraźną tendencję do oddzielania świata rzymskiego, czyli antycznego, od ludów zamieszkujących poza jego granicami, to u schyłku antyku, pod niewątpliwym wpływem chrześcijaństwa, „Rzym w pełni (...) otworzył się na obcych [to jest także tych spoza granic Imperium] (...), na bazie przesłania, że chrześcijanin-Rzymianin i chrześcijanin-Barbarzyńca nie są już dla siebie »obcy«». Inter Romanos Romanus, inter Christianos Christianus, inter homines homo wypowiedział Orozjusz [V w. po Chrystusie], w oczach którego schryścianizowani Barbarzyńcy nie byli już hostes [wrogami], lecz fratres [braćmi]” (Géza Alföldy).

**S**tarożytność antyczna dostarczyła nam nie tylko koncepcji politycznego uporządkowania rzeczywistości - Grecy w formie miasta-państwa (polis), Rzymianie w postaci państwa uniwersalnego, obejmującego w ich przekonaniu cały ówczesny świat, cały orbis terrarum. Przy tej okazji Grecy zdefiniowali typy ustrojów państwowych, co do chwili obecnej pozostaje aktualne. „Istnieją trzy rodzaje politeja - tyrania, oligarchia i demokracja. Tyranie i oligarchie są rządzone wedle widzimisie rządzących, natomiast państwa demokratyczne są rządzone wedle przyjętych praw. (...) W demokracji (...) prawa chronią jednostkę i politeja, podczas gdy tyranie i oligarchie

chronią niezadowolone i zbrojne gwardie przyboczne" (Ajschines). Akcent na jednostkę nie jest tu bynajmniej przypadkowy. Albowiem to Grecy dostarczyli nam pojęcia obywatela z wszelkimi tego konsekwencjami, nadając mu charakter ponadczasowy, który dzisiaj uznajemy za w pełni nowożytny. Zdefiniowali też relację między państwem a obywatelem, której głównym probierzem jest wolność (eleutheria) i równość (isonomia). Wolność polega na wyraźnym oddzieleniu tego, co państwowe, publiczne, od tego, co prywatne, osobiste. Równość natomiast na jednakowym (to jest takim samym) traktowaniu wszystkich obywateli w obliczu prawa i w życiu publicznym. Możliwe to było i możliwe jest obecnie wyłącznie w państwie demokratycznym. „Nasz ustrój polityczny (...) nazywa się (...) demokracją (demokratia), ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości”, mówił przywódca ateński, Perykles, pochylając czoła nad grobami bohaterów poległych w obronie ojczyzny. W państwie takim, kontynuował, „(...) każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo albo nieznanie pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. Jesteśmy (jednak) jedynym narodem, który jednostkę nieinteresującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną. W (...) życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności”. Wtórzuje mu Arystoteles: „Założeniem ustroju demokratycznego jest wolność (...); cechą wolności jest to, że się na przemian to słucha, to rozkazuje...”. Oto mamy do czynienia z nowożytnym, całkowicie aktualnym wizerunkiem obywatela, w pełni zaangażowanego, żyjącego sprawami wspólnoty, ale też dzięki tej wspólnotcie (polis) zyskującego możliwość prawdziwego, harmonijnego rozwoju, w poczuciu wolności i odpowiedzialności za państwo, które - tu ponownie Perykles - „jest godne podziwu (...)”. To ono, podkreśla, stwarza nam takie możliwości rozwoju, że „kochamy piękno, ale z prostotą, kochamy wiedzę (...), bogactwem się nie chwalamy”.

Obywatel musi być zaangażowany w życie publiczne, nie może od niego stronić. Taki obywatel jest jednostką nieużyteczną! Jest to kategoria rozumowania, którą spotykamy również u Rzymian. Najpełniej sformułował ją Ciceron, ale z nieco innego punktu widzenia: (...) dla wszystkich, którzy strzegli ojczyzny, wspierali ją i umacniali, istnieje w niebiosach pewna kraina, gdzie zaznają wiecznej szczęśliwości (...); przed osobami, które dobrze służyły krajowi, otwierają się bramy niebios (...). Tylko oddaniu sprawom publicznym, pełnemu poświęceniu się państwu, zyskamy nieśmiertelność, przetrwamy w pamięci potomnych.

Jak widać, Grecy i Rzymianie dostarczyli nam modelu obywatela nowożytnego państwa! Niestety, w naszych czasach model ten często nie wychodzi poza swój ideał...

Idea państwa swą kwintesencję znalazła w osiągnięciach Rzymian. Wiąże się z tym stworzenie przez nich prawa, które, z naszej perspektywy, jest fenomenem na skalę dziejową. Kamieniem węgielnym legło ono u podstaw systemów prawnych nowożytnej Europy, a zarazem „poprzez swoje wartości jurydyczne i etyczne stało się trwałym fundamentem europejskiej cywilizacji i tożsamości” (Marek Kuryłowicz). Uniwersalne wartości prawa rzymskiego czynią, iż często pojmowane jest ono jako ponadczasowa idea prawa dobrego i sprawiedliwego - ars boni et aequi. Żaden też „dawny system prawa (...) nie wywarł tak znaczącego wpływu na kulturę prawną współczesnej Europy, rozumianej jako wspólnota kulturowa”, jak właśnie prawo rzymskie (Ewa Borkowska-Bagieńska).

Imperium Romanum było monarchią, na czele państwa stał cesarz, który sprawował władzę w sposób niczym nieograniczony, w powszechnym mniemaniu wspierany przez armię. Dlatego powierzchowny wizerunek Rzymu, utrwalony i utrwalany w świadomości współczesnego Europejczyka, między innymi poprzez sztukę filmową, to autorytarne, zmilitaryzowane państwo. Nic bardziej mylnego! Organizacyjnie Cesarstwo Rzymskie bazowało na niezwykle sprawnym systemie samorządowym, który mógłby być wzorem dla niejednego z państw naszego kontynentu. Jego ostoją było miasto z przypisanym mu rozległym terytorium wiejskim. Społeczności lokalne w pełni samodzielnie decydowały, poprzez wybór odpowiednich rad i urzędników municypalnych, o swoich sprawach. Zarazem ich elity zyskiwały szansę na awans do struktur ogólnopaństwowych, do ścisłych kręgów władzy, nawet do grona skupionego wokół osoby panującego. To właśnie temu systemowi państwo rzymskie zawdzięczało pomyślność i długotrwałość i to on doprowadził do jego ostatecznej unifikacji.

Imperium Romanum, mimo że uległo nawale ludów zewnętrznych, które w jego granicach potworzyły własne państwa, stało się dobrem ponadczasowym, ideą, którą do chwili obecnej karmi się pokolenia Europejczyków. Przede wszystkim do rzymskiego uniwersalizmu nawiązało chrześcijaństwo, wychodząc z nim daleko poza granice starożytnego państwa. Miejsce romanitas zajęła christianitas, a kultura antyczna, w postaci przekazanej nam przez Rzymian, wywarła niezwykle ożywczy i inspirujący wpływ na Europę średniowieczną i nowożytną i wywiera ją dzisiaj. Zainteresowanie światem antycznym znajduje swój wyraz w szeroko rozumianej kulturze i sztuce. Książki o tematyce grecko-rzymskiej błyskawicznie znikają z półek księgarskich, filmy o świecie grecko-rzymskim wypełniają sale kinowe. Antyk żyje z nami, albowiem świat nasz nie wynika z „repcji starożytności, ani na zerwaniu z nią, lecz na całkowitym i świadomym z nią zespoleniu. Składa on się ze świata starożytnego i z nowożytnego - ze starego świata, który przeszedł przez wszystkie stadia, od pierwotnego aż do przekwitania i do rozpadu oraz z nowego świata, który rozpoczął się od plemion romańsko-germańskich w epoce Karola Wielkiego i który także przechodzi przez właściwe sobie etapy. Te dwa światy, tak bardzo od siebie odległe pod względem umysłowości oraz rozwoju historycznego, są zarazem ze sobą bliźniaczo zrosnięte, tak zespolone w uświadomianej pamięci historycznej i w poczuciu ciągłości, że świat nowożytny, mimo że posiada duchowość całkowicie nową i całkowicie jemu tylko właściwą, jest najintymniej przeniknięty i uwarunkowany pod każdym względem przez kulturę antyczną, tradycje, formy prawne i polityczne, język, filologię i sztukę. Tylko to nadaje światu europejskiemu jego głębię, jego pełnię, to tworzy jego zawziętość i jego burzliwość, jak również przyczynia się do jego skłonności ku myśleniu historycznemu i ku historycznej samoocenie” (Ernst Troeltsch / Ernst Robert Curtius).

Inspiracyjna siła antyku, w każdej epoce odczuwana na swój sposób, rozpala umysły pokoleń, które w nim, w jego kulturze i dziejach szukają motywacji do działania i do przetwarzania otaczającej nas rzeczywistości. Najpełniejszy wyraz znajduje to w słowach Poety, patrona naszej Alma Mater: „...Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze, Ten młody zdusi Centaury, Piekiłu ofiarę wydrze, Do nieba pójdzie po laury...”.

Prof. Leszek Mrozewicz

# Absolwenci na Morasku

Na interesującą wycieczkę po nowoczesnych obiektach UAM na Morasku wybrali się członkowie Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu. Organizatorem była Aleksandra Kokorniak, członek Zarządu SAUP.

Uniwersytet zmienia się z tygodnia na tydzień. Poszczególne wydziały przeprowadzają się, a kampus na Morasku rozrasta się w szybkim tempie... Wiedzioną ciekawością grupa absolwentów z SAUP postanowiła poznać nowe oblicze „swojego Uniwersytetu” i zwiedzić siedziby trzech Wydziałów: Biologii, Fizyki oraz Nauk Geograficznych i Geologicznych.

Dr Mirosława Dabert - kierownik Wydziałowej Pracowni Techniki Biologii Molekularnej oprowadziła nas po Wydziale Biologii. Sam budynek i wspinalnie zaprojektowana zieleń wzbudziły ogólny zachwyt. W Pracowni Sekwencyjowania DNA dr Mirosława Dabert w sposób przystępny i zrozumiały dokonała prezentacji działania i funkcji analizatora DNA. Dodatkową atrakcją tej wizyty stał się osobisty wążek członka Stowarzyszenia - Henryka Kaczmarka. Okazało się, że jego syn, w ramach pracy magisterskiej na Akademii Sztuk Pięknych, zaprojektował dla tego wydziału witraże w holu głównym. Na poparcie swoich słów dumny ojciec przedstawił liczne zdjęcia z pracy magisterskiej. Witraże - zastępujące obecnie gładkie szyby, pięknie komponowały się z roślinnością, architekturą i wszystkim się podobały.



Na Wydziale Fizyki powitał nas - w imieniu dziekana - prof. dr hab. Adam Lipowski, prodziekan ds. naukowych. Po krótkim wykładzie wywiązała się dyskusja. Następnie dr Aleksandra Jędrzejak z Ośrodka Dydaktyczno-Multimedialnego Wydziału Fizyki zaprezentowała kilka laserów, opisując zasadę ich działania i zastosowanie w praktyce, a na zakończenie wyświetliła film o historii

Uniwersytetu w Poznaniu. Patriotyczny i wzniósł nastrój filmu wywołał wzruszenie u niektórych słuchaczy.

Na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych dr Barbara Maćkiewicz z Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej wygłosiła wykład na temat struktury organizacyjnej i aktualnie prowadzonych ważniejszych badań. Dyskusję na temat „Jak było dawniej?” wywołał jeden z aktywniejszych członków SAUP, wspomniany wcześniej Henryk Kaczmarek - jak się okazało - również absolwent geografii.

Na zakończenie wycieczki - pod przewodnictwem prof. dr hab. Leszka Kolendowicza - wybraliśmy się na punkt widokowy, znajdujący się na dachu Instytutu Geografii. Profesor opisał znajdujący się tam sprzęt i jego zastosowanie w badaniach naukowych Instytutu. Dodatkowo podziwiliśmy piękny widok całego kampusu Morasko i okolicy.

Uczestnicy wycieczki uznali czas spędzony na Morasku za bardzo ciekawy. Dostrzegliśmy ogromne zmiany w ofercie warunków nauczania młodzieży studenckiej UAM, jak i pracy naukowców UAM.

Ilona Długa

## Czy obawiać się kryzysu finansowego?

Co warto wiedzieć o kryzysie finansowym? - tematem tym zajmowaliśmy się na kolejnym spotkaniu zorganizowanym przez SAUP nie tylko dla swoich członków i absolwentów UAM, ale także dla społeczności akademickiej i wszystkich poznaniaków.

Do wygłoszenia prezentacji zaprosiliśmy jednego z najlepszych fachowców w dziedzinie finansów - Łukasza Tarnawę z PKO Banku Polskiego.

Gościny udzielił nam Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej - skorzystaliśmy z nowo wyremontowanej i nowoczesnej sali w Collegium Maius. Swoją obecnością zaszczyliła nas prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijas, prodziekan wydziału, która rozpoczęła spotkanie bardzo interesującą opowieścią na temat budynku, ciekawostek architektonicznych i historycznych.

Pan Łukasz Tarnawa opowiedział nam - w sposób przystępny i zrozumiały, co bardzo ważne, bo tematyka była trudna i bardzo specjalistyczna - dlaczego i w jaki sposób w



Stanach Zjednoczonych rozpoczął się kryzys finansowy, który następnie rozprzestrzenił się na inne kraje. Dowiedzieliśmy się o zmianach w sektorze finansowym w krajach rozwiniętych, o powodach strat banków, o próbach

zapobiegania kryzysowi, a także o jego rozszerzeniu na Japonię, Wielką Brytanię i inne kraje europejskie. Później Łukasz Tarnawa przeszedł do przedstawienia negatywnego wpływu recesji na gospodarkę polską. Zakończył jednak optymistycznie, przedstawiając przesłanki uniknięcia recesji gospodarki krajowej.

Po tej prezentacji rozpoczęliśmy bardzo ciekawą dyskusję, podczas której najczęściej padały pytania, kiedy kryzys się skończy, co zrobić z oszczędnościami ulokowanymi w bankach i funduszach oraz co teraz najlepiej inwestować. Ilona Długa



Największe spotkanie polskich psychologów

# By godnie żyć

750. delegatów. 440 referatów w 57. sesjach tematycznych. 95 plakatów w 15. sesjach plakatowych. 27 warsztatów. Te liczby obrazują skalę XXXIII Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, który jesienią odbywał się w Poznaniu. Stał się on również okazją do uroczystej sesji zamykającej obchody 100-lecia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Mysłą przewodnią Zjazdu było hasło „Żyć godnie”. Jak zauważają prof. dr hab. Anna Brzezińska i prof. dr hab. Helena Sęk, problematyka godnego życia jest coraz częstszym elementem rozważań nad jakością życia. Gwałtowne przemiany społeczne sprawiają, że ludzkość ma do czynienia z różnorodnymi nowymi wyzwaniami i zagrożeniami, zarówno w sferze globalnej, jak i lokalnej. Wiąże się to z rozwojem człowieka oraz jakością jego funkcjonowania, w tym z jego godnością. Wśród źródeł nowych zagrożeń wskazać można narastające zjawisko wykluczenia społecznego, które ogranicza godne życie całych grup społecznych oraz jednostek. Zbytne koncentrowanie się na zadaniach ekonomicznych, kryteriach zysku i efektywności, doskonaleniu życia społecznego i instytucji społecznych niekiedy przesuwają problematykę podmiotowości i godności człowieka na dalszy plan. Pomimo znaczącej poprawy wskaźników naszego życia i subiektywnej oceny wzrostu jego jakości, w Polsce zauważyć można niski poziom kapitału społecznego, związany z nieufnością ludzi wobec siebie i różnych instytucji. Godność człowieka nie jest związana jedynie z materialną zasobnością, wolnością oraz swobodą wyboru, ale również z poczuciem wzajemnego zaufania i poszanowania. Psychologia nie podejmuje zbyt często problematyki godnego życia i godności człowieka, warto jednak odkrywać jej dawne i nowe znaczenia. Przecież człowiek żyjący z godnością ma poczucie własnej wartości, potrafi to wyrazić i wzbudza w innych poważanie i szacunek. Ludzie chronią swoją godność i cierpią, kiedy inni ją naruszają, walcząc o wpływy czy zdobywanie dóbr. Niekiedy dążąc do sukcesów, decydują się na kompromisy, zagrażające wierności sobie i własnym ideałom. Refleksję nad godnością człowieka podjął 30 lat temu Józef Kozielecki w eseju „O godności człowieka”. Uznał on, że źródła godnego życia tkwią nie tylko w warunkach życia, ale również w aktywności własnej człowieka - aktywności ukierunkowanej na rozwój cech charakteru i tworzenie podstaw dla tożsamości oraz wartości warunkujących godną postawę życiową. Godne życie wieść można zarówno w zdrowiu, jak i w chorobie, w młodości i ostatnich latach życia. Z godnością pełnić możemy role społeczne - te rodzinne, zawodowe czy obywatelskie. Jeśli powiążemy godność człowieka z moralnymi wartościami z jednej strony, a prawami i zobowiązaniami z drugiej, zauważymy wiele etycznych problemów dotyczących naszej godności, związanych nie tylko z programowaniem

badań naukowych w psychologii, ale również z różnymi dziedzinami praktyki psychologicznej. Obecnie psychologowie, wykonujący swój zawód albo jedynie korzystający ze swoich wiedzy i umiejętności w wielu zawodach, stają przed poważnymi problemami związanymi z ochroną praw i godności człowieka, co wymaga od nich odpowiedniej refleksji. Hasło „Żyć godnie” może stać się przedmiotem interesującej i wartościowej analizy naukowej, badań i praktyki nie tylko dla przedstawicieli wielu dziedzin psychologii, ale również nauk społecznych i medycznych.

Obrady zainaugurowała prof. dr hab. Helena Sęk z Instytutu Psychologii UAM wykładem „Żyć z godnością w zdrowiu i chorobie”. W dalszej części konferencji uczestnicy wysłuchali między innymi dwunastu wykładów plenarnych, w tym: „O możliwości kontrolowania konfliktów grupowych” - wygłoszonego przez prof. dr hab. Janusza Reykowskiego, „Od badań podstawowych do zastosowań w praktyce psychologicznej: z perspektywy 50. lat własnych badań” - wygłoszonego przez prof. dr hab. Jana Strelaua; „Po co ludziom sprawiedliwość?” - wygłoszonego przez prof. dr hab. Krystynę Skarżyńską. W czternastu dyskusjach panelowych poruszano między innymi tematykę godności w starości, testów psychologicznych w świetle prawa, jakości życia współczesnego Polaka z perspektywy wybranych subdyscyplin psychologii czy sposobów na godne życie ludzi z problemami zdrowia psychicznego. Zjazd był również okazją do spotkania z autorami cenionych książek o tematyce psychologicznej. Jedną z sesji „Psychologia bliżej życia” otwarta była dla mieszkańców Poznania. O skali wysiłku organizatorów niech świadczy fakt, że w skrzynce e-mailowej założonej musieli kilkanaście zakładów (między innymi dla Komitetu Programowego, Komitetu Organizacyjnego, do spraw związanych z noclegami, plakatami, referatami, sympozjami, warsztatami, opłatami, rejestracją itd.). Łącznie wysłano około 10 tysięcy wiadomości, co sprawiło, że niekiedy skrzynka była obsługiwana przez dziesięć osób. Dla uczestników przygotowano również inne atrakcje, w tym zwiedzanie najciekawszych zakątków Wielkopolski i Poznania. Delegaci opuszczali Zjazd ze świadomością pożytecznie spędzonych tutaj dni, zainspirowani ciekawymi wystąpieniami, warsztatami i możliwością wymiany poglądów z autorytetami w swoich dziedzinach naukowych.

Adam Barabas, Marcin Piechocki

# Ile zdrowia w... chorobie

Z prof. Heleną Sęk z Instytutu Psychologii Wydziału Nauk Społecznych UAM z okazji Jubileuszu 70-lecia i przejścia na emeryturę rozmawia Magdalena Ziótek



FOT. MACIEJ MĘCZYSKI

## •• Co zdecydowało, że wybrała Pani Profesor studia psychologiczne?

- Zanim zdecydowałam się na te studia, miałam swoją wielką szansę artystyczną. Po wygraniu konkursu recytatorskiego, na którym interpretowałam „Romantyczność” Adama Mickiewicza, mogłam zostać przyjęta do Szkoły Teatralnej w Krakowie. Niestety, moja mama była przeciwna tym studiom; uważała, że nie spełnię się w tym zawodzie. Dzisiaj po latach pracy naukowej przyznaję jej rację. Wielka sympatia do metafory i poezji pozostała i przyznam, że przydaje się także w badaniach naukowych.

## •• Dlaczego właśnie psychologia?

- Szukałam dziedzinę, w centrum zainteresowań której znalazłby się człowiek i co równocześnie dawałoby szansę na ciekawe studia. Przyznam, że początkowo myślałam o

studiach językoznawczych, ponieważ mam dużą łatwość przyswajania sobie języków. Ostatecznie jednak, na szczęście, skończyło się na psychologii.

## •• Pracę naukową w Instytucie Psychologii rozpoczęła Pani w latach 70. Jak Pani wspomina te czasy? Czy Pani jako kobiecie było trudniej?

- Nigdy nie doświadczyłam takich problemów. Niezależnie od tego, czy jesteśmy kobietą czy mężczyzną, w badaniach naukowych, psychologicznych przedmiot naszych zainteresowań pozostaje ten sam - czyli człowiek. Co więcej, wydaje mi się, że ta różnica płci wzbogaca badania o inny punkt widzenia. Nigdy specjalnie nie czułam się feministką. Rozumiem problematykę niedocenia- nia, pomijania i, oczywiście, czasami buntując się, kiedy widzę, że w niektórych dziedzinach

naszego życia społecznego jest więcej mężczyzn niż kobiet. Jednak nigdy nie było to dla mnie problemem, przyjmując pewną całość postaci ludzkiej, na którą składa się i kobieta, i mężczyzna.

Za to, co wspominam z tamtych czasów jako rzecz piękną, ale, niestety, nieodwracalnie minioną, bo związaną z przemianami społecznymi, to sposób studiowania. Kiedy zaczynałam naukę, na roku było 10 osób. W tak niewielkiej grupie mogliśmy z jednej strony bez trudu nawiązywać dialog z wykładowcami, z drugiej liczyć na indywidualne traktowanie. Dotychczas spotykam się z koleżankami z czasów studiów, moja grupa była bardzo zintegrowana. Dzisiaj w obliczu cywilizacyjnej potrzeby scholaryzacji kształcimy całe rzesze studentów. Grupy są bardzo liczne, a to, niestety, rodzi problem masowości. Nie ma już aury wspólnego

## „Dobra robota” profesor Heleny Sęk

Profesor Helena Sęk wpisuje się w poczet profesorów, którzy wywarli bardzo pozytywny wpływ na rozwój poznańskiego ośrodka psychologicznego. To dzięki naukowej i nauczycielskiej działalności tych profesorów, poznańska psychologia była i jest rozpoznawana w kraju jako synonim - że odwołam się do słów Tadeusza Kotarbińskiego - „dobrej roboty” na polu: badań naukowych i dydaktyki akademickiej. Zatem, do grona profesorów, współtwórców pozycji naukowej i dydaktycznej naszego, poznańskiego ośrodka psychologicznego, profesorów: Stefana Błachowskiego, Bolesława Hornowskiego, Andrzeja Lewickiego, Kazimierza Obuchowskiego oraz Ryszarda Stachowskiego dołącza Profesor Helena Sęk.

Jest tedy Profesor Helena Sęk uosobieniem Humboldta, Twardowskiego czy Kołakowskiego wizji uniwersytetu. W tej zaś nie rozdziela się praktyki badawczej od praktyki nauczycielskiej. O uniwersyteckości świadczy to, że kształcenie jest pochodne względem badań naukowych. W uniwersyteckim kształceniu idzie też i o to, aby między profesorem a studentem zawiązywała się relacja „mistrz - uczeń”. Profesor ma, niejako na swoim przykładzie, pokazać, jak dochodzi się do nowych, oryginalnych wyników, jak buduje

się warsztat naukowy, jak broni się swoich racji w akademickiej dyskusji i jak mądrze trzeba ustąpić, gdy siła argumentacji przemawia za innym, aniżeli własny pogląd na jakieś zagadnienie. Ważne jest zatem to, aby nie zredukować uniwersytetu do szkoły zawodowej. I to przesądza o osobliwości i - że odwołam się do słów Kazimierza Twardowskiego, doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego - „dostojeństwie uniwersytetu”.

W tę wizję uniwersytetu - bez reszty - wpisuje się działalność badawcza, wykładowcza oraz - formacyjna Jubilatki. Profesor Helena Sęk nie tylko sama kierowała się w swoich pracach badawczych wysokimi standardami metodologicznymi i etycznymi, ale też starała się je wszczepić swoim uczniom - czy to na poziomie kształcenia magisterskiego, czy na poziomie kształcenia doktorskiego. Tę szczególną troskę o respektowanie standardów metodologicznych i etycznych w pracy badawczej przejęła od swojego uniwersyteckiego mistrza, twórcy polskiej, nowoczesnej psychologii klinicznej - profesora Andrzeja Lewickiego (1910-1972). Trzeba tu wspomnieć, że Andrzej Lewicki nie tylko założył na naszym Uniwersytecie, w 1962 roku, Katedrę Psychologii Klinicznej, ale też był pomysłodawcą i redaktorem naukowym pierwszego

ogólnopolskiego podręcznika akademickiego z psychologii klinicznej: „Psychologia kliniczna”. Na owe lata był to podręcznik pionierski, który proponował nowe spojrzenie, teoretyczne i metodologiczne na przedmiot i na metodę badań psychologii klinicznej. To właśnie w tym bardzo ważnym dla psychologii klinicznej podręczniku akademickim znalazł się też rozdział pióra Mgr Heleny Sęk.

Kolejne etapy kariery naukowej Jubilatki przebiegały na naszym Uniwersytecie: magisterium z psychologii w 1962 r., doktorat (pod kierunkiem A. Lewickiego) w 1970 r. Stopień doktora habilitowanego z zakresu psychologii Jubilatka uzyskała w 1979 r. na podstawie pracy: „Orientacja w sytuacjach społecznych. Studium teoretyczno-kliniczne”. Tytuł profesora otrzymała w 1990 r. Pracę zawodową na UAM rozpoczęła w Zakładzie Psychologii Klinicznej IP. W 1982 roku, pod Jej kierownictwem, zaczyna działać w Instytucie Psychologii UAM pierwszy w Polsce Zakład Psychoprofilaktyki. Koncepcję psychoprofilaktyki jako obszaru badań naukowych i działań praktycznych Jubilatka przedstawiła w wielu publikacjach naukowych, jak i w pierwszym polskim podręczniku z tego obszaru tematycznego: „Zagadnienia psychologii prewencyjnej” (1991 r.). Warto też, w tym kontekście,

studiowania. Może sytuację uratują koła naukowe.

**•• Prowadziła Pani współpracę naukową, m.in. z ośrodkami ze Stanów Zjednoczonych. Jednak dopiero na początku lat 90. udało się Pani wyjechać. Jak Pani wspomina ten pobyt?**

- To było krótko po otrzymaniu profesury, udało mi się wtedy wyjechać do Burlington w stanie Vermont. Wyjazd wspominałam jako wielką przygodę, pobyt tam wykorzystałam maksymalnie. Zresztą to był bardzo przemyślany wybór. Pojechałam do „źródła”, które na wiele, wiele lat dało mi szansę na rozwijanie kierunku moich badań naukowych. W Burlington miałam kontakt ze światowej sławy grupą naukowców - bardzo ważnych dla rozwoju psychologii prewencyjnej. Pojechałam w trakcie wakacji, nie miałam kontaktu ze studentami, za to była okazja, aby studiować literaturę przedmiotu w bibliotece i spotykać się z innymi naukowcami, autorami źródłowych tekstów.

**•• A jak Pani Profesor wspomina Stany Zjednoczone? Czy podróżowała Pani?**

- Trochę, ale nie w takim dzisiejszym stylu, bez większych turystycznych eskapad. Zwiedzi-

łam Vermont, zahaczyłam o Nowy Jork - to wszystko. Miałam, np. okazję widzieć World Trade Center. Nowy Jork dał mi doświadczenie dużego miasta. Manhattan i wysokościowce zrobiły na mnie ogromne wrażenie. To jedno z miejsc na świecie, gdzie akceptują tak wysokie budynki.

W Burlington mieszkałam w domu, gdzie działała pewna organizacja feministyczna. Zgłaszały się tam osoby, które utraciły pracę i szukały pomocy w swoim położeniu. To było dla mnie nowe i smutne, ale też i interesujące doświadczenie. Wtedy po raz pierwszy miałam kontakt ze zjawiskiem bezrobocia. W latach 90. w Polsce nie mieliśmy jeszcze takich problemów.

**•• Pani Profesor, w związku z Jubileuszem miała Pani na pewno sporo refleksji. Jakich?**

- W związku z Jubileuszem częściej bilansowałam dokonania życia. To, co mogłabym określić jako najbardziej charakterystyczne w moim życiu zawodowym, jest zgodne z pojęciem „epizodu wzajemnego zaangażowania”. Niewątpliwie udało mi się stworzyć klimat naukowej współpracy, w której dochodziło się do żywej wymiany poglądów. Tego uczył nas profesor też nasz Mistrz, Andrzej Lewicki - pamiętam jego zafascynowanie problematyką prowadzonych badań i sposób, w jaki

próbował nas zachęcić do wspólnego rozwiązywania problemów. Myślę, że w tym duchu udało nam się poprowadzić kilka programów badawczych, z których wyniknęły dobre rzeczy. Zachęcałam ludzi do publikowania, powstała całkiem spora liczba publikacji, w których jestem redaktorką, ale też i autorką - uważam to za sukces. To, co uważam dzisiaj za najcenniejsze i co uświadomił mi mój Jubileusz, to fakt, że istnieję w ludzkiej świadomości. Na uroczystość przyjechało tak wiele osób. To jest niesamowite! Obecność tych ludzi dała mi poczucie, że wszystko miało sens, że moje życie miało sens. Nigdy nie dorośliłam się wielkich pieniędzy: nie mam willi, mieszkam w skromnych warunkach. Mam jednak w sobie takie bogactwo doświadczeń, z których mogę czerpać końca życia. Co do moich planów naukowych, to, oczywiście, mam ich całą masę. Chciałabym napisać książkę „Ile zdrowia w chorobie”, trochę się z tego powodu ze mnie śmieją, bo planuję to od dłuższego czasu. Chciałabym w niej połączyć pojęcia salutogenetyczne z podejściem patogenetycznym. Szukam pomysłu, jak by to ładnie przedstawić. No, ale to jeszcze nie wszystko, oczywiście, parę innych tematów jeszcze się znajdzie. Cieszę się, że mimo emerytury mam szansę na kontakt ze środowiskiem w tak przyjaznym miejscu, które dzielę z Profesorem Ryszardem Stachowskim.

wspomnieć o powołaniu przez Nią, w IP UAM, w 1983 r. Studium Podyplomowego: Psychoprofilaktyka, diagnoza i elementy psychoterapii w poradnictwie psychologicznym. Po kilku latach, po połączeniu obu zakładów: Zakładu Psychologii Klinicznej i Zakładu Psychoprofilaktyki obejmuje kierownictwo nowego zakładu: Zakładu Psychologii Zdrowia i Psychologii Klinicznej w IP UAM - aż do 31 sierpnia 2008 r. Pełniła też, w latach dziewięćdziesiątych, funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych w IP.

Profesor H. Sęk jest członkiem Komitetu Nauk Psychologicznych PAN (była też członkiem Prezydium oraz wiceprzewodniczącą), Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, European Health Psychology Society oraz innych towarzystw naukowych - polskich i międzynarodowych. Jest też członkiem redakcji bardzo ważnych czasopism psychologicznych: „Czasopismo Psychologiczne”, „Polish Psychological Bulletin”, a także członkiem komitetów redakcyjnych innych znaczących psychologicznych czasopism naukowych.

Jubilatka jest autorką i redaktorką naukową 23. monografii i prac zbiorowych oraz wielu artykułów naukowych i rozdziałów w monografiach z zakresu psychologii klinicznej i psychologii zdrowia, psychopatologii procesów poznawczych, zaburzeń orientacji w sytuacji społecznej, psychologii stresu życiowego i radzenia sobie, wypalenia zawodowego, modeli: patogenetycznego i salutogenety-

cznego, pomocy psychologicznej, wsparcia społecznego, społeczności terapeutycznej i psychologicznej, terapii, promocji zdrowia i prewencji oraz edukacji zdrowotnej i zdrowia behawioralnego.

W jej dorobku szczególnie ważne miejsce zajmują, powstałe pod jej redakcją naukową, podręczniki akademickie z psychologii klinicznej: „Społeczna psychologia kliniczna” (Wyd. Nauk. PWN, 1991) i „Psychologia kliniczna” (Wyd. Nauk. PWN, 2005). Napisła też autorskie „Wprowadzenie do psychologii klinicznej” (Wyd. Nauk. „Scholar”, 2001).

Obok psychologii klinicznej drugą - i nie mnie przesądzać, która z nich ważniejsza - specjalnością naukową Jubilatki stała się w ostatnich latach psychologia zdrowia. Co znalazło też odbicie w nazwie kierowanego przez Nią zakładu: Zakład Psychologii Zdrowia i Psychologii Klinicznej. Efektem współpracy dwóch polskich najwybitniejszych specjalistek z tego zakresu - Prof. Ireny Heszén i Prof. Heleny Sęk - stał się też, wydany w 2007 r., autorski podręcznik akademicki: „Psychologia zdrowia”. Dzięki Profesor Helenie Sęk dobre podręczniki akademickie stały się specjalnością IP UAM.

Profesor Helena Sęk jest dziś najwybitniejszym badaczem i nauczycielem akademickim w zakresie dwóch ważnych subdyscyplin psychologicznych: psychologii klinicznej i psychologii zdrowia.

„Okrągły” Jubileusz prowokuje do zadania pytania o kontynuatorów dzieła, o uczniów, o wykształconych doktorów. Jubilatka wypro-

mowała 12. doktorów. Są wśród nich osoby, które dziś osiągnęły samodzielność naukową i są też młodzi doktorzy. Przed tymi drugimi sporo jeszcze zadań do wykonania. Jak znam Naszą Jubilatkę, to nie będą się oni raczej nudzić. Grono współpracowników to nie tylko bezpośredni uczniowie, to także, a może przede wszystkim, osoby od lat przyjaźniące się z Jubilatką i uczestniczące w Jej projektach badawczych i edytorskich.

To my, Leno, Twój współpracownicy i przyjaciele postanowiliśmy, tak, jak to nakazuje tradycja uniwersytecka wręczyć Ci „Festschrift” pod znamiennym tytułem: „Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i terapii” (GWP, 2008). Inspiracją dla tytułu „Festschriftu” był Twój wykład inauguracyjny XXXIII Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego (który odbył się w Poznaniu we wrześniu br.): „Życie z godnością w zdrowiu i w chorobie”.

Dzisiejszy Jubileusz wpisuje się w rok akademicki 2008/2009, rok w którym obchodzić będziemy 90. rocznicę powstania naszego Uniwersytetu. Dodajmy, że w maju 1919 roku uruchomiono wykłady kursowe z psychologii. Zatem i poznańska psychologia będzie obchodzić swój dziewięćdziesiąty jubileusz. Kolejne pokolenia profesorów wzbogacały i nasz Uniwersytet, i naszą psychologię. Wśród tych profesorów bardzo znaczące miejsce zajmuje nasza dzisiejsza Jubilatka.

**Droga Leno - AD MULTOS ANNOS!**

**Prof. Jerzy Marian Brzeziński**

**Dyrektor Instytutu Psychologii UAM**

# Edukacja a praca człowieka

# XXII Letnia Szkoła Młodych Pedagogów

Kolejna, już XXII Letnia Szkoła Młodych Pedagogów odbyła się w dniach 15-20 września 2008 roku w Tleniu koło Bydgoszczy (w ośrodku „Perła” w Borach Tucholskich). Patronat naukowy i organizacyjny nad przedsięwzięciem tradycyjnie sprawował Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.

**K**ierownikiem naukowym Szkoły była (po raz piętnasty!) wiceprzewodnicząca Komitetu, prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa z Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rolę gospodarza oraz współorganizatora tegorocznej Szkoły pełnił Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, reprezentowany przez dziekana, prof. dr. hab. Ryszarda Gerlacha. Pracę zespołu organizacyjnego (dr Przemysław Grzybowski oraz mgr Ewa Lemańska-Lewandowska) koordynowała sekretarz naukowej Szkoły - dr Renata Borzyszkowska (pomocą służyli też mgr Joanna Szymczak, a także studenci wydziału: Karolina Bartoszewicz oraz Jakub Błaszak).

Warto zaznaczyć, że podstawowy cel Letnich Szkół to wspieranie i stymulowanie rozwoju naukowego młodych pedagogów: tworzenie okazji do uzupełniania i pogłębiania wiedzy, bogacenia własnego warsztatu badawczego, a także prezentacja osiągnięć naukowych oraz promowanie najzdolniejszych. Spotkania odbywały się w kilku, wypróbowanych już formach: wykładów, dyskusji panelowych, problemowych seminariów w małych grupach, warsztatów, wystąpień i prezentacji. Ponadto „młodzi” mieli okazję do konsultacji, rozmów i wymiany spostrzeżeń (uwag) z wybitnymi przedstawicielami nauk humanistycznych (m.in. filozofami, psychologami, socjologami, prawnikami itp.) z różnych ośrodków naukowych („Spotkania z Mistrzem”). Warunki te sprzyjały autentycznej integracji środowiska i zacieśnianiu więzi międzypokoleniowej.

Uczestnicy tegorocznej Szkoły pt. „Edukacja a praca człowieka w ujęciu interdyscyplinarnym” poszukiwali odpowiedzi na pytania szczegółowe, takie jak: Jaką wartość ma praca dla współczesnego człowieka? W jakim zakresie edukacja przez pracę umożliwia urzeczywistnianie siebie? W jaki sposób edukacja może wspomagać rozwiązywanie problemów na rynku pracy (bezrobocie, migracje zarobkowe)? Jaki jest status kategorii „praca człowieka” w piśmiennictwie pedagogicznym itp.? W ramach zajęć XXII Szkoły młodzi pedagodzy mieli możliwość spotkania się z kilkunastoma profesorami: Augustyn Bańka, Maria Dudzikowa, Magdalena Piorunek (UAM w Poznaniu) Maria Czerepaniak-Walczak (Uniwersytet Szczeciński); Stefan Kwiatkowski (Uniwersytet Warszawski); Elżbieta Tarkowska (Instytut Socjologii i Filozofii PAN); Ryszard Gerlach, Urszula Ostrowska (UKW w Bydgoszczy); Krystyna Szafraniec (Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu); Marek Konopczyński (WSPR Pedagogium w Warszawie); Leszek Korporowicz (Uniwersytet Warszawski); Lech Witkowski (UMK Toruń); Andrzej Bałandynowicz

(Uniwersytet Warszawski); Bożena Wojtasik (DSWETWP we Wrocławiu). Ponadto uczestników Szkoły przyjął Rektor Uniwersytetu w Bydgoszczy - prof. dr hab. inż. Józef Kubik - wraz z pracownikami Zakładu Pedagogiki Pracy i Andragogiki. W ramach tego spotkania wysłuchano między innymi wykładu Teresy Hejnickiej-Bezwińskiej.

W tegorocznej Szkole udział wzięło około 60. młodych naukowców z kilkunastu ośrodków (m.in. uniwersytetów i szkół wyższych), reprezentujących miasta: Białystok, Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Olsztyn,

Uczestnicy tegorocznej Szkoły pt. „Edukacja a praca człowieka w ujęciu interdyscyplinarnym” poszukiwali odpowiedzi na pytania szczegółowe, takie jak: Jaką wartość ma praca dla współczesnego człowieka? W jakim zakresie edukacja przez pracę umożliwia urzeczywistnianie siebie?

Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra itd. „Młodzi” mogli zaprezentować swoje wystąpienia w ramach „Giełdy Próżności”. Wysłuchaliśmy 10. doktorów, 23. magistrów oraz 3. studentów-magistrantów (co stanowi nowość). Teksty wystąpień „młodych” zostaną opublikowane w kolejnym numerze „Zeszytów Naukowych Forum Młodych Pedagogów” przy KNP PAN, zaś wyróżnione nagrodą audytorium ukazą się tradycyjnie na łamach „Rocznika Pedagogicznego”.

Gospodarzem kolejnego spotkania będzie WSPR Pedagogium w Warszawie. XXIII Letnia Szkoła Młodych Pedagogów odbędzie się (zgodnie ze wstępnymi ustaleniami) 14-19 września 2009 r., a jej hasło wywoławcze to „Sztuka w służbie edukacji”.

Mateusz Marciniak  
Zakład Pedagogiki Szkolnej WSE UAM

# Studenckie koła na UAM

## A po zajęciach... badania

Zgodnie z chętnie powtarzaną przez żaków opowieścią, na pytanie: Co student ma? - odpowiedź brzmi: student ma się uczyć. Jednak wielu z nich nie odwiedza uczelni jedynie w porach ćwiczeń i wykładów. Nowoczesne i dobrze wyposażone budynki coraz częściej tętnią życiem również po ich zakończeniu. Studenci organizują koła naukowe, uczestniczą w warsztatach i seminariach, by poszerzyć wiedzę zdobywaną podczas zajęć. W tym numerze ponownie odwiedzimy koła naukowe, funkcjonujące na Uniwersytecie. Dowiemy się, jakie inicjatywy podejmują, o czym dyskutują, dokąd wyjeżdżają. Zaczynamy od najmłodszego na uczelni Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, na którym działa pięć kół naukowych: Koło Naukowe Politologów i Dziennikarzy, Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych, Koło Naukowe Samorządu Terytorialnego, Koło Naukowe Psychologii Polityki oraz utworzone 27 listopada br. Koło Myśli Politycznej. To ostatnie powstało dzięki zaangażowaniu przede wszystkim mgr. Bartosza Hordeckiego, dr. Piotra Liszewskiego i dr. Magdaleny Lorenc.

### Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych

Jego początki sięgają marca 2005 roku i - co warto podkreślić - powstało ono z inicjatywy studentów. Od początku jego opiekunem jest dr Anna Potyrała. Pierwszy prezes Jan Piosik kontynuuje naukę na studiach doktoranckich na WNPiD, wobec czego jego funkcję przejął Jacek Raubo. Wśród celów Koła studenci wymieniają przede wszystkim stworzenie przestrzeni intelektualnej, w ramach której mogą dyskutować o najważniejszych wydarzeniach na świecie. Podstawowa działalność to odbywające się cyklicznie otwarte spotkania, roboczo nazywane „7 dni świat”. Podczas nich każdy uczestnik może przedstawiać wydarzenia z dowolnego zakątka świata, które uznał za istotne. Ponieważ członkowie nie dążyli do specjalizacji geograficznej, dyskusje obejmują problematykę Ameryki Północnej i Południowej, Europy, Afryki oraz Azji. Wynika to z przekonania, że wymiana doświadczeń i zdobywanych z różnych źródeł informacji to dobry sposób doskonalenia się i możliwość szerszego spojrzenia na problemy globalne. Z czasem pojawiły się także nowe formy aktywności, w tym spotkania z udziałem ekspertów, które koncentrowały się wokół określonego zagadnienia. Wśród gości warto wymienić: prof. Jadwigę Kiwerską, prof. Annę Wolff-Powęską, prof. Bogdana Koszela, dr. Pawła Stachowiaka, dr. Artura Wejksznera, JE Ambadora Wojciecha Jasińskiego. Członkowie Koła aktywnie uczestniczą w życiu wydziału, organizując dyskusje panelowe, w tym poświęcone choćby ewentualnemu członkostwu Turcji w Unii Europejskiej czy wyborom prezydenckim we Francji. Wśród sukcesów wymieniają również organizację konferencji poświęconej polityce historycznej, w której do udziału udało się zachęcić wielu znakomitych badaczy. Ważnym

elementem działalności Koła są studenckie konferencje naukowe. Jedną z nich, poświęconą zagadnieniu sporów i konfliktów międzynarodowych, już na stałe wpisała się do kalendarza przyszłych politologów, bowiem w tym roku odbędzie się jej trzecia odsłona. Zaproszeni eksperci oraz studenci wspólnie zastanawiali się w ich trakcie nad fenomenem tzw. państw nieuznawanych czy rolą Indii we współczesnym systemie międzynarodowym. W ramach Koła funkcjonuje dyskusyjny klub filmowy, dzięki któremu studenci mogą obejrzeć najciekawsze filmy dokumentalne i fabularne, poświęcone zagadnieniom związanym ze stosunkami międzynarodowymi. Członkowie Koła współpracują z innymi kołami naukowymi i organizacjami akademickimi w kraju i za granicą (m.in. z Lwowa i Kijowa). Aktywnie uczestniczą w konferencjach naukowych nie tylko w Poznaniu, ale również w innych ośrodkach akademickich. Niektórzy mogą pochwalić się już publikacjami, co dowodzi ich znacznej wiedzy. Utworzenie Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa zachęciło władze Koła do ugruntowania tego dorobku, czego wyrazem jest oficjalna rejestracja przez JM Rektora UAM tego koła naukowego.

### Koło Naukowe Politologów i Dziennikarzy

To najstarsze i - jak wskazują liczba członków oraz ich gorące zapewnienia - najpopularniejsze koło wśród studentów wydziału. Jak wyjaśnia jego opiekun, dr hab. Maciej Walkowski, jego specyfika polega na tym, że nie funkcjonuje w oparciu o cykliczne spotkania, ale wyjazdowe konferencje, które z reguły odbywają się w kwietniu i listopadzie.

- Dzięki temu jesteśmy w stanie bardzo dokładnie przeanalizować określoną problematykę - dodaje. Tematyka tych spotkań jest tak szeroka, jak zainteresowania badawcze politologii. Wśród zorganizowanych już sesji warto wspomnieć między innymi: „Wokół wyborów samorządowych AD 2005”, „Dokąd zmierzasz, Europo?” czy „Problemy globalne współczesnego świata”. Ta ostatnia konferencja, z udziałem kilkudziesięciu studentów odbyła się w ubiegłym miesiącu w Wągrowcu. Zasadą jest, iż na każdym spotkaniu pojawiają się zaproszeni przez władze Koła goście. Studenci mają okazję wysłuchać wystąpień przygotowanych przez pracowników uczelni, odważniejsi mogą spróbować swych sił, przygotowując referat bądź zabierając głos w dyskusji. Władze Koła starają się także, aby podczas każdego wyjazdu studenci mieli okazję zdobyć umiejętności praktyczne. Służą temu liczne szkolenia i warsztaty, np. dotyczące autoprezentacji, warsztaty erystyczne, a także gry symulacyjne, np. sesje Rady Miasta. Konferencje są jednak nie tylko szansą na wysłuchanie interesujących wystąpień i dyskusję, to również świetna okazja do integracji braci studenckiej. Przewodniczącą Koła Politologów i Dziennikarzy jest Aleksandra Bartkowiak.

Adam Barabasz, Marcin Piechocki

# PROMOCJE NAUKOWE

## Wydział Nauk Społecznych

Lista osób przedstawionych do uroczystej promocji habilitacyjnej i doktorskiej w dniu 27 listopada 2008 roku

### Doktor habilitowany nauk humanistycznych z zakresu psychologii

#### 1. Dr hab. Hanna Przybyła-Basista

temat pracy: Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji

### Doktor habilitowany nauk humanistycznych z zakresu nauk o polityce

#### 2. Dr hab. Janusz Mieczkowski

temat pracy: Prasa - mniejszości narodowych i etnicznych w polityce Państwa Polskiego po 1989 roku

#### 3. Dr hab. Tadeusz Wallas

monotematyczny cykl publikacji nt. Transformacja systemowa w Polsce po 1989 roku

#### 4. Dr hab. Maciej Walkowski

temat pracy: Regionalne i globalne uwarunkowania reform Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej

#### 5. Dr hab. Halina Tumolska

temat pracy: Kultura polityczna „małej ojczyzny” w świetle prasy kaliskiej (1870-1914)

### Doktor habilitowany nauk humanistycznych z zakresu socjologii

#### 6. Dr hab. Jerzy Leszkowicz-Baczyński

temat pracy: Klasa średnia w Polsce? Sytuacja pracy - mentalność - wartości

### Doktor habilitowany nauk humanistycznych z zakresu filozofii

#### 7. Dr hab. Ryszard Mordarski

temat pracy: Klasyczny racjonalizm polityczny w ujęciu Leo Straussa

### Doktor nauk humanistycznych z zakresu nauk o poznaniu i komunikacji społecznej

#### 1. Dr Andrzej Belkot

Promotor: prof. dr hab. Jan Grad  
temat pracy: Problem karnawalizacji w badaniach kultury współczesnej

#### 2. Dr Magdalena Grenda

Promotor: prof. dr hab. Jacek Sójka  
temat pracy: Opisowe i ideologiczne interpretacje konsumpcji

#### 3. Dr Piotr Pawlak

Promotor: doc. dr hab. Andrzej Kocikowski  
temat pracy: Internet jako narzędzie imperializmu kulturowego?

#### 4. Dr Marcin Adamczak

Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Dziamski  
temat pracy: Przeobrażenia kultury audiowizualnej jako ramy dla strategii i dyskursów w polskim kinie po 1989 roku

### Doktor nauk humanistycznych z zakresu nauk o polityce

#### 1. Dr Krzysztof Patkowski

Promotor: prof. dr hab. Józef Orczyk  
temat pracy: Proces prywatyzacji w państwach Grupy Wyszehradzkiej w latach 1989-2002 (aspekt polityczny i ideologiczny)

#### 2. Dr Karolina Churska-Nowak

Promotor: prof. dr hab. Piotr Pawełczyk  
temat pracy: Rola rytuałów politycznych w warunkach demokracji masowej - na przykładzie Polski i Hiszpanii

#### 3. Dr Marcin Piechocki

Promotor: prof. dr hab. Bogumiła Lenarczyk-Kosman  
temat pracy: „Głos Wielkopolski” 1945-1989. Studium prasoznawcze

#### 4. Dr Aleksandra Kruk

Promotor: prof. dr hab. Bogdan Koszel  
temat pracy: Rola i miejsce Hansa Dietricha Genschera w polityce wewnętrznej i zagranicznej RFN w latach 1969-1992

#### 5. Dr Krzysztof Senger

Promotor: prof. dr hab. Janusz Wiśniewski  
temat pracy: Metody kształtowania, prowadzenia i ewaluacji polityki rozwoju na przykładzie Polityki Spójności Unii Europejskiej

#### 6. Dr Maria Gołda-Sobczak

Promotor: prof. dr hab. Janusz Wiśniewski  
temat pracy: Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec nierzymskokatolickich kościołów i związków wyznaniowych w płaszczyźnie legislacyjnej 1989-2006

## Uchwycone w kadrze

### 7. Dr Szymon Schroeder

Promotor: prof. dr hab. Jacek Sobczak  
temat pracy: System prasowy Austrii (1920-2006)

### 8. Dr Mikołaj Tyrchan

Promotor: prof. dr hab. Jacek Sobczak  
temat pracy: Paryska „Kultura” i „Zeszyty Historyczne” wobec konfliktów politycznych w Polsce Ludowej (1976-1989)

### Doktor nauk humanistycznych z zakresu socjologii

#### 1. Dr Magdalena Gajewska

Promotor: prof. dr hab. Józef Baniak  
temat pracy: Między rytuałem i antyrytuałem. Kremacja ciała zmarłego człowieka jako problem społeczny i zjawisko kulturowe

#### 2. Dr Maja Brzozowska-Brywczyńska

Promotor: prof. dr hab. Marek Krajewski  
temat pracy: Telewizyjne mediowanie rzeczywistości. „Udostępnianie niedostępnego”, czyli próba refleksji nad telewizyjną mediacją

#### 3. Dr Przemysław Pluciński

Promotor: prof. dr hab. Jacek Tittenbrun  
temat pracy: Teoria systemu społecznego Jürgena Habermasa. Źródła - krytyka - kontynuacje

#### 4. Dr Bartosz Mika

Promotor: prof. dr hab. Jacek Tittenbrun  
temat pracy: Rola zaufania w działaniach społecznych zorientowanych gospodarczo. Na przykładzie transakcji dokonywanych za pośrednictwem internetowego serwisu aukcyjnego

### Doktor nauk humanistycznych z zakresu filozofii

#### 1. Dr Cezary Kościelniak

Promotor: prof. dr hab. Marek Kwiek  
temat pracy: Problem odpowiedzialności we współczesnej filozofii liberalnej i komunitarnej

#### 2. Dr Jarosław Boruszewski

Promotor: prof. dr hab. Paweł Zeidler  
temat pracy: Antyrealizm semantyczny a koncepcja semantyki proceduralnej

#### 3. Dr Michał Wendland

Promotor: prof. dr hab. Bolesław Andrzejewski  
temat pracy: Wybrane aspekty komunikacyjnego konstruktywizmu w humanistyce

#### 4. Dr Marek Woszczek

Promotor: prof. dr hab. Antoni Szczuciński  
temat pracy: Kategoria ukrytej całości przyrody a ontologiczne aspekty mikrofizyki



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Kenijska Noblistka  
prof. Wangari Maathai na UAM



FOT. MACIEJ INOWACZYK

Hey Unplugged w uniwersyteckiej auli

# Europejski projekt dla uczelni z Uzbekistanu

Na naszym Uniwersytecie w roku akademickim 2007/2008 realizowano Tempus Project: Uzbek Quality Assurance System for Education (UQASE), SM\_SCM-T012B06-2006 (UZ).

**W** projekcie uczestniczyły uczelnie wyższe: Erasmushogeschool Brussel, Vrije Universiteit Brussel, uczelnie partnerskie (współodpowiedzialne za meritum programu i jego realizację), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz pięć uczelni z Uzbekistanu o randze uniwersytetu: Karshi Engineering Economic Institute, Urganch State University, Bukhara State University, Tashkent State University of Economics, Samarkand Institute of Economics and Service.

Celem projektu było wprowadzenie i doskonalenie działań dotyczących zapewnienia jakości kształcenia na Uniwersytetach w Uzbekistanie. Na pięciu uczelniach Uzbekistanu oraz na UAM kolejno odbywały się tygodniowe seminaria, w ramach których wygłaszano wykłady oraz prowadzono warsztaty dla kadry zarządzającej z uczelni Uzbekistanu. Ową kadrę stanowili rektorzy, dziekani, dyrektorzy instytutów, kierownicy działów współpracy z zagranicą i innych jednostek.

Przedstawiciele Uniwersytetu z Brukseli prezentowali zagadnienia, dotyczące jakości kształcenia w większości od strony teoretycznej, w tym m.in. metodę całościowego zarządzania jakością (TQM). Przedstawiciele Uniwersytetów z Uzbekistanu przedstawiali analizę oraz projekty prowadzenia poszczególnych zagadnień związanych z celami projektu na przykładach swoich jednostek.

W ramach działań projektu z ramienia UAM razem w Uzbekistanie i w Poznaniu miało występnie 17 osób, spośród których 6 osób wyjechało do Uzbekistanu. Przedstawiciele UAM omawiali różne aspekty działalności naszego Uniwersytetu, którymi zajmują się na uczelni, mogli więc wtajemniczać uczestników spotkań w „arkana sztuki jakościowej” od strony praktycznej, proponowali metody wprowadzania i doskonalenia jakości kształcenia, które można zaadaptować na Uniwersytetach Uzbekistanu.

Prezentacje i warsztaty prowadzone w projekcie w ramach aktywności UAM dotyczyły następujących zagadnień:

- Wprowadzenie i doskonalenie systemu zapewnienia systemu jakości kształcenia na poziomie wydziału/institutu, analiza SWOT/TOWS - mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia, raport samooceny, plan strategiczny (prof. Magdalena Jaroszewska, Wydział Matematyki i Informatyki - WMI).

- Zarządzanie sprawami studenckimi na poziomie wydziału. System USOS, wsparcie komputerowe procesu dydaktycznego



FOT. ARCHIWUM

- osiągnięcia studentów, suplement do dyplomu (mgr Tomasz Piłka, WMI, mgr Magdalena Trepińska, WMI).

- Zapewnienie jakości - organizacja e-learningowych programów kształcenia, organizacja kształcenia na odległość przez całe życie, przykłady (dr Jacek Marciniak, WMI, mgr Michał Ren, WMI, Wydział Nauk Społecznych).

- Ocena jakości w instytucjach szkolnictwa wyższego - analiza teoretycznych i metodologicznych wybranych problemów; narzędzia i procedury analizowania informacji; ewaluacja procesu dydaktycznego, informatyczne standardy ankietowania oraz testowania wiedzy - QTI (prof. Ryszard Cichocki, dr Jakub Isański, dr Piotr Jabkowski, Wydział Nauk Społecznych; dr Piotr Cichocki, Instytut Zachodni; dr Anna Ren-Kurc, WMI).

- Komunikacja a budowanie jakości, efektywność w procesie edukacji (dr Jakub Isański, Wydział Nauk Społecznych; prof. Magdalena Jaroszewska, WMI).

- Zarządzanie biblioteką, systemy informatyczne; biblioteka cyfrowa, biblioteka a badania naukowe, biblioteka online (dr Marlena Solak, Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej - obecnie Biblioteka Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa).

- Działania wspierające studentów niepełnosprawnych na UAM oraz osoby niepełnosprawne w mieście, przykłady dobrej praktyki (mgr Roman Durda, pełnomocnik rektora UAM ds. studentów niepełnosprawnych; Hubert Rabięga, student nauk politycznych, przewodniczący Stowarzyszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”; Dorota Potejko, pełnomocnik prezydenta miasta ds.

osób niepełnosprawnych, wicedyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta).

- Działalność Biura Karier (Biura Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM) na rzecz studentów i absolwentów oraz firm: targi pracy, szkolenia dla studentów i absolwentów, regionalny rynek pracy, opracowanie katalogów „Praca - kariera po wielkopolsku”, bazy danych firm i ofert pracy, wolontariat w pracy biura (dr Jacek Radomski, kierownik Biura; pracownicy Biura: mgr Magdalena Grygier, mgr Patryk Rzepka, mgr Magdalena Zakrzewska).

Ze meritum działań, organizację aktywności ze strony UAM odpowiadała prof. Magdalena Jaroszewska, konsultantem ds. informatycznych była dr Anna Ren-Kurc, działania organizacyjne i administracyjne wspierał dr Jakub Isański.

Jako rezultat projektu powstała książka, w której znalazła się znaczna część materiałów przygotowanych jako prezentacje do wykładów i warsztatów oraz płyta CD, która obejmuje wszystkie opracowane materiały.

Należy podkreślić, że uczestniczenie w tym projekcie było dla nas ogromną przyjemnością i satysfakcją. Mogliśmy podzielić się naszymi dokonaniem, a było warto, bo przedstawiciele Uniwersytetów Uzbekistanu przejawiali duże zaangażowanie, chcieli wiedzieć jak najwięcej, byli bardzo aktywni, m.in. podczas warsztatów, w których (po krótkim wprowadzeniu) zespół każdej uczelni miał za zadanie przeprowadzić analizę i zaprojektować określone aktywności, doskonalące jakość kształcenia w macierzystej jednostce.

Mogliśmy zapoznać się z różnymi aspektami działalności Uniwersytetów w Uzbekistanie, poznać przedstawicieli kraju zasłużonego dla nauki i kultury światowej oraz zwiedzić niektóre zabytkowe miejsca. Spotkaliśmy się z wyjątkową gościnnością i dużą serdecznością.

Nasi pracownicy deklarują, że nadal mogą służyć radą i pomocą uczelniom w Uzbekistanie. Mam nadzieję, że Projekt UQASE wyda dobre owoce.

Dziękuję za współpracę wszystkim osobom zaangażowanym w realizację projektu.

**Prof. Magdalena Jaroszewska**



# Aula koncertowa

- Po siedmiu latach przerwy powrócił Międzynarodowy Festiwal Chórów Chłopięcych. Już po raz ósmy gościliśmy grupy młodych śpiewaków z kilku krajów Europy (Czechy, Estonia, Litwa, Niemcy), z którymi mogły skonfrontować się trzy poznańskie chóry: Filharmoniczny prof. Stefana Stuligrosza, Katedralny ks. Szymona Daszkiewicza i Poznański Chór Chłopięcy Jacka Sykulskiego, inicjatora i gospodarza Festiwalu. 11. X odbył się galowy koncert wszystkich zespołów. Szczególnie zainteresowanie wzbudzał występ słynnego lipskiego chóru z kościoła św. Tomasza „Thomanerchor”; jego kantor Georg Christoph Biller pamiętał I Festiwal w Poznaniu w 1967 r.

- Drugi program jubileuszowy (12. X), związany z 40-leciem istnienia Orkiestry Kameralnej „Amadeus” i pracy artystycznej jej maistry Agnieszki Duczmal, wzbogacało - rozpięte nad estradą - dzieło malarskie Mariusza Kałkowskiego „Cztery pory roku”, inspirowane muzyką Vivaldiego i powstałe w latach 2000-2001. Na jego tle zabrzmiały popularne cztery koncerty, tym razem z fletem w roli głównej. Solistą był Łukasz Długosz, jeden z najznakomitszych polskich wirtuozów. Natomiast po przerwie koncertmistrz „Amadeusa”, Jarosław Żołnierczyk zaprezentował tematy „Czterech pór roku” w wizji Astora Piazzolli, nie wolnej od pierwowzoru, lecz łatwo też rozpoznawalnej dla stylu mistrza tanga. Dobra zabawa!

- Nie brakowało jej także podczas uroczystego koncertu, który Filharmonia (18. X) sprezentowała „Pro Sinfonice”, na 40. urodziny tego oryginalnego, młodzieżowego ruchu miłośników muzyki, stworzonego i do dzisiaj kierowanego przez A. A. Łuczaka. Bohaterem wieczoru był „German Brass”, 10-osobowy zespół znakomitych instrumentalistów dętych, członków najlepszych niemieckich orkiestr.

- Rozpoczął się (25. X) kolejny sezon Koncertów Poznańskich, od 1962 r. wyróżniających naszą Filharmonię w systematyczności i konsekwencji przyciągania do muzyki szerokich rzesz słuchaczy. W 388. edycji zafundowano im wzorcowy, klasyczny program: uwerturę (Mozarta do opery „Urowadzenie z Seraju”), koncert (III fortepianowy Beethovena) i symfonię („ósmą” też Beethovena).

- Tymczasem trzecie (26. X) w ciągu miesiąca, okazjonalne spotkanie z melomanami Agnieszki Duczmal i jej orkiestry, świętujących razem 40 lat pracy, opatrzone mottem „Amadeus i... wszystko inaczej”. I tak oto znakomity wiolonczelista włoski Mario Brunello, m.in. zwycięzca Konkursu im. Czajkowskiego w 1986 r., zagrał popularny Koncert Schumanna z towarzyszeniem jedynie orkiestry smyczkowej.

- Filharmonia z kolei (30. X) uczciła 60. rocznicę śmierci kardynała Augusta Hlonda, w latach 1926-1946 arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski. Bardzo poruszające słowo o tej wielkiej postaci wygłosił ks. prof. Paweł Bortkiewicz z Towarzystwa Chrystusowego, które jest też dziełem A. Hlonda i w 19. krajach sprawuje opiekę duszpasterską nad Polakami. Nie wszyscy wiedzą natomiast, że brat kardynała ks. Antoni Chlondowski (1884-1963) był ogromnie płodnym i cenionym kompozytorem muzyki kościelnej. Dwa jego utwory z żelaznego repertuaru „Słowików”: „Ave Maria” i Missa Dominicalis, przedstawił prof. Stefan Stuligrosz z organistą Maciejem Bolewskim.

Romuald Połczyński

- Listopad w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rozpoczął się dnia siódmego koncertem filharmonicznym zatytułowanym „Niepodległej na 90. urodziny”. Poprowadził go znakomity skrzypek polski, wieloletni koncertmistrz słynnych Filharmoników Berlińskich, Daniel Stabrawa. W repertuarze znalazły się oczywiście kompozycje polskie (w tym rzadka na estradach II Symfonia c-moll „Charakterystyczna” Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego). Niespodziewanie wydarzeniem wieczoru stał się bis - porywające wykonanie zaledwie siedmiominutowego II Kwartetu smyczkowego Krzysztofa Pendereckiego. Na uwagę zasłużył także młody pianista poznański Piotr Szychowski, który z towarzyszeniem orkiestry muzykalnie wykonał „Fantazję na tematy polskie” Fryderyka Chopina.

- 15 listopada w koncercie zatytułowanym „Niemieccy romantycy” dominowali artyści niemieccy. Klasę batuty Michaela Sanderlinga poznańscy melomani znają i doceniają, ale tym razem zachwycił ich zaledwie 19-letni wiolonczelista Benedict Klockner. To zapowiedź ogromnego talentu!

- Za ledwie trzy dni później w ramach uniwersyteckiego cyklu „Wielkie recitale w Auli Uniwersyteckiej” wystąpił 21-letni Stanisław Drzewiecki. Przez minione lata obsypywany licznymi nagrodami, młodziutki pianista nazywany był „Stasiem” i pogodką tak traktowany, jako cudowne dziecko.

Recitałem we wtorkowy wieczór listopada przekonana, że stał się oto dorosłym, dojrzałym i wrażliwym głęboko artystą, szukającym z sukcesem własnej tożsamości. Przekonały o tym zwłaszcza wspaniałe interpretacje arcytrudnego cyklu dziewięciu „Etudes-Tableaux” op. 39 Siergieja Rachmaninowa.

- Wydarzeniami 389. Koncertu Poznańskiego (22 listopada) były: obecność czołowego kompozytora Gruzji Giyi Kanchelego i wykonanie jego frapującej kompozycji „Lonesome” („Samotny”) oraz rewelacyjne wykonanie przez młodego Jakuba Jakowicza arcytrudnego Koncertu skrzypcowego D-dur Piotra Czajkowskiego z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Poznańskiej pod batutą równie młodego, wspaniałego w swej sztuce Wojciecha Rodka. Czyż można chcieć więcej?

- Następnego dnia w niedzielę wnętrza Auli UAM wypełniły dźwięki muzyki dawnej. Swe rewelacyjne umiejętności zaprezentował brytyjski kontratenor Iestyn Davies oraz tradycyjnie już w cyklu „Muzyka dawna - persona grata” poznańska orkiestra kameralna „Arte dei Suonatori”. Zabrzmiały kompozycje Johana Sebastiana Bacha, Georga Friedricha Händla, Antonia Vivaldiego i Alessandra Scarlatti. Duże wydarzenie!

- W filharmonicznym koncercie „Symfoniczne przeboje” (28 listopada) zaprezentowane zostały: rzadkie, a piękne „Les Offrandes oubliées” Oliviera Messiaena, VII Symfonia h-moll „Niedokończona” Franza Schuberta i oślawiona III „Symfonia pieśni żalonych” op. 36 Henryka Mikołaja Góreckiego.

- Popularne Andrzejki rozbrzmiały w Auli UAM zgoła posępną, acz piękną muzyką Giyi Kanchelego. Ten monograficzny koncert („Psalm 23”, „Valse Boston”, „V&V”, „Ex Contrario”) w obecności samego twórcy i przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich został zadziwiająco efektownie wykonany przez Polsko-Gruzińską Orkiestrę Kameralną Akademii Muzycznej w Poznaniu pod batutą Marcina Sompolińskiego.

Andrzej Chylewski

# Między Bali a Kopenhagą,

Opustoszałe miasto, „niebieskie anioły”, czyli wolontariusze w pelerynach oraz mnóstwo policji - tak wyglądał krajobraz Poznania w trakcie COP 14, której pełna nazwa brzmi: Konferencja Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu.

Poznaniacy oczekiwali COP 14 z podnieceniem: skoro zwykłe targi blokują miasto, to cóż dopiero największa impreza, jaką dotąd w ogóle organizowano w Polsce, na którą stawili się 13 tysięcy ludzi? Mieszkańcy kupowali liniówki tramwajowe, decydując się na zostawienie aut w domu, restauratorzy i hotelarze zacierali ręce, dziennikarze obawiali się kłopotów z dostaniem się na teren ONZ-owskiego miasteczka. Tymczasem nic z tego. Nawet ochrona nie była większa niż przy odprawie samolotu: kurtka i torebka lub teczka przesuwały się szybko przez bramkę, ochrona rejestrowała kod na plakietce i jeszcze tylko ci, którzy mieli laptopy, musieli podejść do specjalnego stanowiska kontroli. COP 14 była zresztą paradą najróżniejszych laptopów - to najważniejsze narzędzie pracy mieli prawie wszyscy. Dlatego nie było tego przekleństwa dużych spotkań, czyli porozrzucanych ulotek i folderów. Obrady i dyskusje toczyły się od rana do wieczora w sali plenarnej, mogącej pomieścić 1,5 tysiąca osób i w małych bokсах, noszących nazwy zwierząt i ptaków. Było cicho, czysto, uprzejmie: praktycznie nikt nie palił, nie zabierał kubków z napojami czy jedzenia do sali. Obowiązywał język angielski - tylko w sali plenarnej i w centrum prasowym tłumaczono symultanicznie na kilka języków. Słuchawki można było dostać w kilku punktach, „od ręki”, bez legitymowania się. Działyły poczta, punkt wymiany walut, pokój do medytacji, restauracje (o cenach świątowych). Było łatwo, wygodnie i pracowicie.

Zorganizowane zostały dla delegatów najróżniejsze wycieczki przez Urząd Miasta Poznania i inne instytucje, także Uniwersytet. „Mamy mało zgłoszeń do zwiedzania Uniwersytetu” - niepokoiła się dziewczyna w punkcie informacyjnym UAM na 2. Dniu Lasu w Collegium Minus. UAM do ostatniej chwili czekał na zgłoszenia, a ostatecznie trzeba było wycieczki odwołać. Podobne problemy mieli także leśnicy, którzy zorganizowali cztery wycieczki, Uniwersytet Przyrodniczy, który zapraszał do Rzecina, a nawet organizatorzy koncertu Herbie Hancocka, na którym także nie pojawili się delegaci. Nie było ich również w restauracjach. Program konferencji był bardzo obszerny, więc po prostu dało znać o sobie zmęczenie. Wielu gości przyjechało z ciepłych krajów - ci marzli i niechętnie „wychylali nos” poza obrady i hotel. Dyskutujący o ekologii goście, sami robili wrażenie „ekologicznych” - skromnie ubrani, kobiety nieumalowane i bez biżuterii - tylko te laptopy...

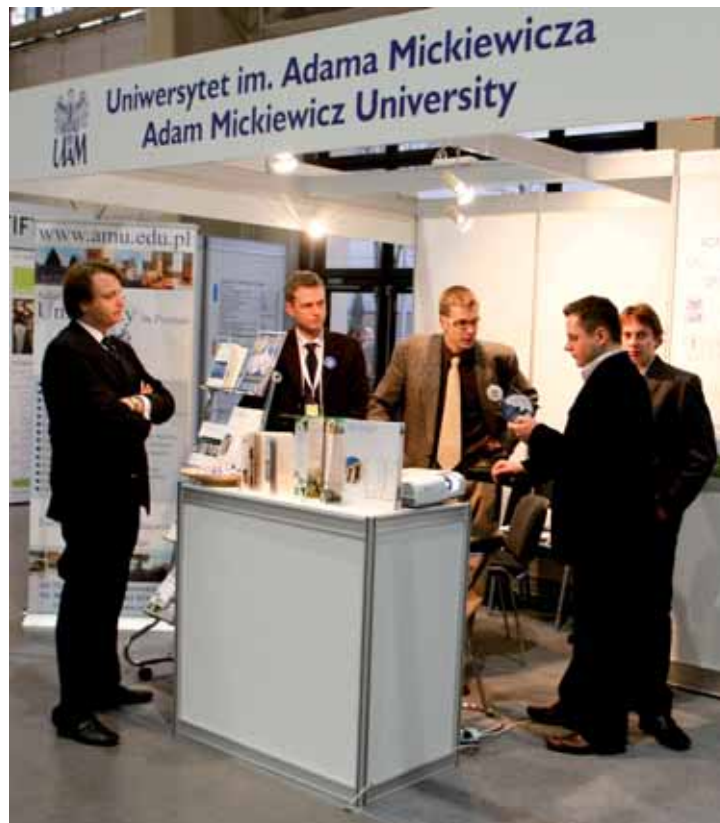
We wszystkich dyskusjach i wystąpieniach rysowały się wyraźnie trzy opcje: kraje, których gospodarka oparta jest na węglu, kraje rozwijające się i kraje wyspiarskie. Te ostatnie zawsze domagały się natychmiastowych i bezwarunkowych ograniczeń emisji CO<sub>2</sub> i wyeliminowania węgla jako paliwa, bo toną; te drugie najbardziej martwiły się o pieniądze przeznaczane na czyste technologie, a kraje wykorzystujące węgiel, takie jak Niemcy czy Polska, domagały się uznania swojej specyfiki, także w handlu emisjami CO<sub>2</sub> i postawienia na rozwój metod czystego spalania węgla. Jedno było wspólne: zgoda na ograniczenie emisji, na czyste technologie i odnawialne źródła energii. O tym dyskutowały delegacje. Naukowcy i eksperci

dzielili się z nimi wiedzą podczas sesji towarzyszących. Jedną z nich prowadzili poznańscy uczeni, a poświęcona była wpływowi zmian klimatycznych na krajobraz wiejski na podstawie badań prowadzonych w Wielkopolsce. UAM reprezentował prof. Andrzej Mizgajski z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, który mówił o służbie krajobrazowi, mającej dbać o optymalną kompozycję krajobrazu, łączącej interesy ekologów, rolników i samorządowców. Prof. Mizgajski został także zaproszony jako ekspert do dyskusji panelowej Azja - Europa, poświęconej właśnie krajobrazowi rolniczemu. Prof. Piotr Tryjanowski z Wydziału Biologii UAM mówił o tym, że zmiany klimatu są zbyt szybkie, by mógł się zmienić genotyp, tak więc zwierzęta reagują natychmiast: niektóre wymierają, niektóre szukają innego miejsca, inne zmieniają zachowanie. To się już dzieje, o czym świadczą wcześniejsze przyloty bocianów albo jaskółki brzegówki. UAM był także współgospodarzem 2. Global Forest Day, największej imprezy towarzyszącej COP 14, gromadzącej 900. uczestników, która odbywała się w Collegium Minus i Collegium Maius. Można powiedzieć, że tu dopiero poznaniacy zobaczyli niewidocznych dotąd w mieście delegatów COP 14, przechodzących przez Plac Mickiewicza między tymi budynkami.

Niektórzy rozczarowani pewną bezbarwnością COP 14, która nie odcisnęła się na obliczu miasta, twierdzili, że prawdziwa konferencja klimatyczna odbyła się na Morasku w dniach 3-4 grudnia. Przybyło na nią ponad tysiąc uczniów. Była to barwna, przerywana filmami i konkursami popularnonaukowa sesja, przedstawiająca naukowy punkt widzenia na wpływ zmian klimatycznych (większość wykładowców i ich wystąpień prezentowaliśmy w wydaniu specjalnym „Ż. U.”). W konkursach młodzież odpowiadała na pytania, związane z treścią wykładów i to się okazało bardzo dobrą metodą zarówno zachęcania do koncentracji, jak i nagradzania najpilniejszych słuchaczy. Do organizatorów dotarło wiele próśb o powtórzenie imprezy. Niemiłosiernie eksploatowany nasz współlaureat pokojowej Nagrody Nobla, prof. Tryjanowski wystąpił raz jeszcze w specjalnym wykładzie otwartym na temat, dlaczego i jak zwierzęta przystosowują się do zmian klimatu (pociechą jest, że profesor uważa działalność edukacyjną za męczącą, ale najważniejszą w walce ze zmianami klimatu). Wykład na Wydziale Biologii wygłosiła także Wangari Maathai z Kenii, laureatka Nagrody Nobla. W jej kraju lasy stanowią tylko 1,7 proc. powierzchni. Pierwszą szkółkę drzew założyła w ogródku za domem. Namawiała kobiety do sadzenia drzew, za które - jeśli przetrwały, dostawały pieniądze. Dziś dzięki niej i jej organizacji „Zielony Pas” rośnie 30 mln drzew. Kenijka walcząc w obronie zieleni, narażała się politykom i biznesmenom, traciła pracę i bywała pobita. Wangari podbiła serca słuchaczy, promując hasło „reuse reduce recycle” czyli zmiana trybu życia i podejścia do bogactw naturalnych, a potem posadziła własnoręcznie lipę przed Collegium Biologicum. Wpisała się do ksiąg pamiątkowych na wydziale, a potem po wizycie u rektora, także do księgi honorowej Uniwersytetu.

Maria Rybicka

# czyli COP 14 w Poznaniu



# Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku poprosiliśmy rektorów o przekazanie krótkich życzeń dla Uniwersytetu, jego społeczności i samych siebie:

## **Prof. dr hab. Bronisław Marciniak, rektor**

Święta Bożego Narodzenia i zaraz potem nastający Nowy Rok to szczególnie piękny czas przebywania w gronie bliskich, składania życzeń, obdarowywania się prezentami i dobrym słowem, czas pamięci, spokoju, zadumy i refleksji.

Życzyłbym sobie, by ciepło, pokój i radość wyniesione z rodzinnych domów zapanowały wśród wszystkich pracowników i studentów naszej uczelni. Niech świąteczna atmosfera będzie udziałem całej naszej wspólnoty akademickiej i niech pozostanie w nas jak najdłużej.

Niechaj szczęście i pomyślność towarzyszą wszystkim naszym działaniom, a studia i praca na Uniwersytecie spełniają oczekiwania oraz przynoszą wiele satysfakcji.

Uczelni, która w 2009 roku obchodzić będzie swoje 90-lecie, życzyłbym dalszego wspaniałego rozwoju.

Życzę Państwu Spokojnych i Radosnych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku!

## **Prof. dr hab. Krzysztof Krasowski, prorektor**

Każdy kończący się rok skłania do refleksji nad minionymi wydarzeniami, sprzyja dokonywaniu rozliczeń i podsumowań tego, co wydarzyło się w naszym życiu osobistym i zawodowym, sukcesów i porażek, ale i pozwala budować plany na przyszłość, która nadejdzie wraz z Nowym 2009 Rokiem. Oczywiście, oczekujemy, że będzie on lepszy od poprzednich, bo z optymizmem iżędzie się przez życie i radośniej patrzy się na świat. Dla Uniwersytetu z pewnością będzie to rok wielu zmian, a co za tym idzie rok wyjątkowej pracy i zaangażowania ze strony wszystkich członków naszej Akademickiej Rodziny. Właśnie trud i zaangażowanie w pracę dydaktyczną, umiejętność przekazywania studentom wiedzy, a także własnych doświadczeń wydadzą w przyszłości owoce w postaci dobrze wykształconego, potrafiącego odnaleźć się we współczesnej rzeczywistości zarówno zawodowej, jak i społecznej młodego człowieka, który, opuszczając mury naszej uczelni jako jej absolwent, będzie kontynuował pracę nad rozwojem własnym oraz regionu i kraju.

## **Prof. dr hab. Andrzej Lesicki, prorektor**

Pracownikom Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza życzę, by nadchodzące Święta Bożego Narodzenia upłynęły w spokoju i radości, były pełne rodzinnego ciepła, a zimowa aura pozwoliła na chwilę odpoczynku, przynajmniej podczas spacerów po parku lub w lesie. Życzę też, by Nowy Rok przyniósł Im jak najwięcej satysfakcji ze zrealizowania planów zawodowych oraz powodzenia w życiu osobistym. Życzę, aby o sukcesie Uniwersytetu w 2009 r. świadczyło także zadowolenie z pracy i warunków życia jego pracowników. Sobie życzyłbym, aby jak najwięcej moich decyzji podejmowanych w przyszłym roku odebranych zostało przez jak największą część pracowników uczelni jako trafnych, służących rozwiązywaniu ich problemów i spełniających ich oczekiwania. A przy okazji... chciałbym znaleźć trochę więcej czasu dla swoich najbliższych.

## **Prof. dr hab. Jacek Witkoś, prorektor**

Uniwersytetowi życzę w nadchodzącym roku wszelkiej pomyślności i dostatku, ponieważ bez odpowiedniego wsparcia finansowego nie jest w stanie realizować swoich podstawowych zadań na najwyższym poziomie. Odpowiednie zabezpieczenie finansowe pozwala też na prowadzenie badań w atmosferze spokoju i optymizmu. Życzę nam wszystkim znakomych pomysłów i projektów badawczych oraz pierwszorzędnych publikacji. Pracownikom administracji - Nowego Roku pełnego zadowolenia w sprawach zawodowych. Oby ten czas wypełnił się również oznakami wszelkiego powodzenia w życiu osobistym. Sobie samemu wypada mi życzyć pogodnych dni i satysfakcji z wyników mojej pracy, polegającej głównie na pomaganiu szacownym koleżankom i kolegom w prowadzeniu badań. Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

## **Prof. dr hab. Zbigniew Pilarczyk, prorektor**

Święta Bożego Narodzenia skłaniają do składania życzeń, zatem nie tylko do podtrzymania tej tradycji, ale z potrzeby serca życzę mojemu Uniwersytetowi, aby mimo słusznego wieku (blisko 90 lat), w dalszym ciągu rozwijał się tak w warstwie materialnej, jak i intelektualnej.

Życzeniem moim jest, aby UAM stał się synonimem solidności, perfekcyjności, mądrości i sukcesu. Zatem, by studenci i pracownicy byli dumni ze swej uczelni.

Sobie życzę, abym mógł choćby w małej części być przydatnym, aby wszystkie te przymioty wprowadzić w życie.

Studentom i Studentom życzę, aby czas studiów był okazją do pomnażania własnego intelektu i budowania swojej osobowości, by móc w przyszłości być człowiekiem spełnionym i szczęśliwym. Wesołych Świąt i Szczęśliwego (Jubileuszowego) Nowego 2009 Roku.

## **Prof. dr hab. Jacek Guliński, prorektor**

Naszej uczelni życzę, aby jej cała społeczność wkroczyła w Nowy 2009 Rok z nadzieją, że mimo pojawiających się oznak kryzysu gospodarczego i ciągle złożonej sytuacji politycznej, dzięki wspólnej i odpowiedzialnej pracy będziemy dalej rozwijać nasz Uniwersytet - nasze dobro najwyższe i być może uda się przełamać slogan, że „lepiej już było”.

Sobie życzę wytrwałości i ciągle świeżego, innowacyjnego spojrzenia na obszary moich obowiązków jako prorektora - moich powinności w stosunku do naszego środowiska. Marzę o tym, aby podjęte w 2008 roku działania organizacyjne i administracyjne zaowocowały już w 2009 roku znaczącym wzrostem aplikacji o dofinansowanie ze środków europejskich, rzeczywistym otwarciem uczelni na gospodarkę oraz wzmocnieniem wizerunku naszego Uniwersytetu jako uczelni aspirującej do uczelni europejskiej - w pełnym tego słowa znaczeniu.